Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A

Cena 50 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI Łódź, niedziela 9 i poniedziałek 10 października 1960 roku Nr 241 (4316)

Spotkanie N. Chruszczowa z dziennikarzami akredytowanymi przy ONZ

Jak już informowaliśmy, premier ZSRR Chruszczow w dniu 7 bm. podczas śniadania wydanego na jego cześć przez stowarzyszenie dziennikarzy akredytowanych przy ONZ, złożył oświadczenie, a następnie odpowiadał na pytania stawiane mu przez obecnych. Obecnie grupa prasowa przy przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR podaje szczegółowo treść oświadczenia Chruszczowa i przebieg jego rozmowy z dziennikarzami.

NOWY JORK (PAP). — Witając serdecznie premiera Chruszczowa w imieniu członków stowarzyszenia dziennikarzy i dziękując mu za przyjęcie zaproszenia, prezes p. Sanders, oświadczył:

Miałem możność obserwowania pana w ciągu paru tygodni podczas posiedzeń sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, jak również wysłuchałem o panu wiele opowiadań. Uważam, że między panem a prasą istnieje coś wspólnego. Tak samo jak my, lubi pan tzw. „publicity" i dlatego pan się nam podoba.

Przede wszystkim jednak znamy pana jako wielkiego rzecznika idei współistnienia. **Z zadowoleniem witamy w naszym gronie tego, kto przeobraził ideę współistnienia w rzeczywistość.**

Reprezentujemy rozmaite przekonania polityczne. Piszemy do dzienników i czasopism, lub pracujemy dla rozgłośni radiowych reprezentujących bardzo wielką różnorodność poglądów. Jednakże panuje wśród nas jak najlepszy duch koleżeństwa. W ten sposób — jak pan widzi — współistnienie nie jest dla nas problemem, chociaż być może jest to bardzo trudny problem dla świata.

Jednakże nie wiemy po prostu, czy zarówno pan, jak i inni, osiągnięcie sukcesy, jeżeli chodzi o wcielenie w życie idei współistnienia w skali światowej. A także, w jaki sposób to osiągnięcie. Mamy nadzieję, że może wyjaśni nam to pan wraz z innymi problemami.

Na zakończenie chcę powiedzieć po rosyjsku, o ile moja wymowa nie jest zbyt zła: „serdecznie witamy!".

Następnie Sanders oddał głos premierowi Chruszczowowi.

Witany oklaskami, premier N. Chruszczow powiedział:

Panie prezesie, szanowni państwo, towarzysze, przyjaciele.

Cieszę się ze spotkania z wami, dziennikarzami, którzy naświetlają pracę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Często spotykam się z dziennikarzami. Wasz zawód jest trudny, ale szlachetny. Prasa może dopomóc narodom we właściwym zrozumieniu współczesnego co dokonuje się w skomplikowanym świecie współczesnym. Jednak prasa może przyczynić się także do dezorientacji narodów, jeżeli będzie ona wykorzystywana w egoistycznych celach określonych kół.

Obecnie macie wiele pracy. XV sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ jest najważniejszą sesją od czasu założenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na sesji tej mają być rozpatrzone takie najważniejsze problemy międzynarodowe, jak rozbrojenie i całkowita likwidacja haniebnego systemu kolonialnego.

Nie widzę konieczności tłumaczenia wam, że problem ten, podobnie jak inne, można rozstrzygnąć, o ile istnieć będzie dobra wola i chęć współpracy między wszystkimi krajami w oparciu o zasady pokojowego współistnienia, wyrzeczenia się aktów agresji, a także jeśli przestrzegane będą normy prawa międzynarodowego.

Jest rzeczą niezbędną, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych uwzględniała interesy wszystkich istniejących grup państw, zarówno tych, które należą do zachodnich bloków militarnych, jak też państw socjalistycznych i neutralnych. Stworzenie odpowiedniej struktury organów roboczych ONZ może przyczynić się do poprawy działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Apeluję do was wszystkich, byście wykorzystali wasze pióra, zdolności i wpływy dla stworzenia atmosfery, która sprzyjać będzie działalności ONZ, wzywam was wszystkich do pisania

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dodatkowa produkcja za przeszło 2 mln. zł

załogi ZPB im. Mickiewicza

WYRAZEM POPARCIA

dla delegacji polskiej na XV sesję ONZ

i dla uczczenia 55 rocznicy Rewolucji 1905 r.

Z każdym dniem rośnie ilość zobowiązań załóg łódzkich zakładów pracy. Taką bowiem formę obrali robotnicy naszego miasta, aby zamanifestować swe poparcie dla stanowiska delegacji polskiej, która od szeregu dni demaskuje na forum ONZ rewizjonistyczne roszczenia adenauerowskich Niemiec zachodnich. W ten sposób również klasa robotnicza Łodzi czci 55 rocznicę wybuchu Rewolucji 1905 r.

Wczoraj zobowiązania podejmowali robotnicy ZPB im. Mickiewicza. Uchwalono, że w IV kwartale br. załoga tych zakładów wyprodukuje dodatkowo 200 tys. metrów tkanin na eksport i zwiększy równocześnie jakość o 1 proc. w stosunku do planu, co da w efekcie 112 tys. metrów więcej tkanin pierwszego gatunku.

Postanowiono także zmniejszyć odpadki o 0,35 proc. w stosunku do planowanych założeń, dzięki czemu oszczędność na samym tylko surowcu wyniesie ponad 5.600 kg.

W rezultacie zobowiązania załogi ZPB im. Mickiewicza wyrażają się pokaźną kwotą 2.332 tys. zł, z której 443 tysiące stanowić będzie ponadplanowa akumulacja.

Jutro, 10 bm.

Plenum KŁ PZPR

Jutro, w poniedziałek, 10 października br., o godz. 9, w sali KŁ PZPR, IV piętro, odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR. Tematem obrad będzie „Ocena pracy łódzkiej organizacji partyjnej w realizacji uchwał V Plenum KC i dalsze zadania w tej dziedzinie".

Goście z dalekiej Kuby w Łowiczu

(OBSŁ. WŁ.) W dniu 8 bm. w godzinach popołudniowych do Łowicza przybyła delegacja służby zdrowia Republiki Kuby: dr J. R. Machado Ventura — min. zdrowia rewolucyjnego rządu kubańskiego, dr D. Fernandez Mel — szef służby zdrowia rewolucyjnych sił zbrojnych, przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Lekarskiego, dr J. Lopez Sanchez — doradca Ministerstwa Zdrowia Publicznego, prof. historii medycyny uniwersytetu w Hawanie oraz dr R. Portilla Sanchez — prof. urologii uniwersytetu w Hawanie.

Delegacja w towarzystwie wicedyrektora departamentu Min. Zdrowia F. Olęckiego i kierownika Wydziału Zdrowia Woj. RN dr J. Frejdlicha zwiedziła szpital miejski w Łowiczu, interesując się urządzeniami i wyposażeniem szpitala.

Następnie delegacja zwiedziła Muzeum Łowickie. Bogate zbiory muzeum wywarły na członkach delegacji duże wrażenie.

(Mik.)

„Przyjeżdżamy do was w świetnym nastroju"

— mówi prof. Ławrowski

Artyści Baletu Teatru Wielkiego ZSRR - w Łodzi

Wczoraj o godz. 15 przyjechali do Łodzi artyści Baletu Moskiewskiego Teatru Wielkiego. Do naszego miasta przybyła 96-osobowa grupa z głównym baletmistrzem Teatru Wielkiego prof. L. Ławrowskim, dyrygentem A. Ziurajtisem i dyrektorem Baletu — Golowem.

W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja prasowa, n której spotkaliśmy się z artystami radzieckimi. Przyjechali oni do nas z Zabrza, gdzie dali 4 koncerty. Powodzenie baletu było tak ogromne, że mieszcząca ponad 2 tys. osób sala wypełniona była do ostatniego miejsca, a wielu chętnych nie obejrzało już „Wielkiego koncertu".

Nic więc dziwnego, że prof. Ławrowski powiedział nam na wstępie:

— Przyjechaliśmy do Łodzi w doskonałym nastroju, oczarowani przyjęciem polskiej publiczności, która zarówno w Warszawie, jak na Śląsku witała nas bardzo serdecznie i oklaskiwała gorąco.

Na pytanie, czy goście radzieccy oglądali w Polsce jakieś przedstawienia teatralne lub operowe, dyr. Golow wyjaśnił, że zespół w czasie swego pobytu w Polsce nie miał... ani jednego wolnego wieczoru. Miały natomiast miejsce spotkania z polskimi artystami. W Warszawie odbyło się spotkanie z zespołem Opery Warszawskiej, w Instytucie Polsko-Radzieckim — z artystami Warszawy, zaś w Bytomiu z zespołem tamtejszej Opery. Był to właściwie wspólny koncert. Goście tańczyli, bytomscy wokaliści śpiewali, zaś balet Opery Bytomskiej zaprezentował fragment przygotowywanego właśnie baletu radzieckiego „Szuralc" Jarullina. Poza tym goście odwiedzili zespół „Śląska", który znali już z występów w Moskwie.

Znakomita solistka Teatru Wielkiego Olga Lepieszyńska jest już po raz czwarty w Polsce. W Łodzi raz już występowała w 1956 r. i bardzo mile wspomina te czasy.

— Z radością — powiedziała artystka — przyjechałam po raz drugi do tego miasta. Podczas mojego pobytu w Polsce w 1956 r. najlepsze, najmilsze recenzje miałam właśnie w Łodzi. Wśród pamiątek z Polski przechowuję troskliwie lalkę w stroju mazowieckim, którą dostałam wówczas od włókniarzy łódzkich.

Najmłodszą członkinią zespołu jest J. Riabinkina. Jest ona po raz pierwszy w Polsce i po raz pierwszy w grupie baletowej za granicą. Raz tylko była w Wiedniu, na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży. Mówi, że bardzo jej się u nas podoba, szczególnie w Warszawie, a my na potwierdzenie tych słów spostrzegamy przypięty do kołnierzyka sukienki znaczek — syrenkę warszawską.

Młody, utalentowany tancerz — M. Liepa zdradza nam w rozmowie, że grupa męska baletu ma przed występami w Łodzi szczególną tremę, jako że jest to miasto o dużej przewadze kobiet.

My dodajmy od siebie, że kobiety te będą na pewno bardzo gorąco oklaskiwały artystów.

A więc w Łodzi dwa występy: dziś i jutro, a potem Balet wraca do Warszawy, gdzie da jeszcze jeden, pożegnalny koncert w Sali Kongresowej PKiN. Jakie są dalsze plany wyjazdowe Baletu Teatru Wielkiego ZSRR? W drugiej połowie listopada i grudniu artyści bawić będą w krajach skandynawskich. Prawdopodobnie wystąpią tam z baletem Adamsa „Gizelle" i programem składanym.

A więc do zobaczenia w niedzielę na estradzie Hali Sportowej przy ul. Żeromskiego, o godz. 19.30 i o tej samej porze — w poniedziałek.

(T. Woj.)

Z okazji XVI rocznicy MO

Z okazji XVI rocznicy istnienia Milicji Obywatelskiej, komendant główny MO — generał Ryszard Dobieszak, udekorował zasłużonych milicjantów medalami „Za ofiarność i odwagę" oraz wręczył im nagrody pieniężne.

Na zdjęciu: nagrodę otrzymuje por. Janusz Bartkowski z Tarnowa.

CAF — fot. Szyperko

Sąd Najwyższy oddalił

rewizję nadzwyczajną prokuratora generalnego PRL

w sprawie Kazimierza Tarwida

WARSZAWA (PAP). — 8 bm. Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów pod przewodnictwem sędziego S. N. — J. Dziowgo ogłosił wyrok w sprawie Kazimierza Tarwida, oskarżonego o otrucie żony Teresy. Sąd Najwyższy w swym obecnym poszerzonym składzie rozpatrywał rewizję nadzwyczajną prokuratora generalnego PRL założoną od wyroku Sądu Najwyższego (w składzie trzech sędziów) ze stycznia br., uniewinniającego K. Tarwida z zarzutu żonobójstwa.

W rewizji swej prokurator generalny wnosił o uchylenie wyroku uniewinniającego Tarwida i przekazanie sprawy Sądowi Najwyższemu w innym składzie do ponownego rozpatrzenia.

W czasie dwóch dni rozprawy sąd wysłuchał sędziego - referenta, przemówień oskarżyciela publicznego prok. Czesławy Maresz, pełnomocnika powoda cywilnego adw. J. Janczewskiego, obrońców: adw. adw. E. Biejata i M. Maślanki oraz replik stron. Sąd Najwyższy postanowił rewizję prokuratora generalnego PRL pozostawić bez uwzględnienia, tzn. utrzymać w mocy wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia br., uchylający wyrok I instancji i uniewinniający K. Tarwida.

W ustnym uzasadnieniu postanowienia Sąd Najwyższy stwierdził m. in., że zarzuty zawarte w rewizji nadzwyczajnej, jakoby Sąd Najwyższy w składzie trzech sędziów odmiennie ustalił pewne okoliczności i fakty w tej sprawie oraz pominął niektóre materiały dowodowe, są nieuzasadnione.

Jednym z centralnych i zasadniczych problemów było zagadnienie, jaka ilość cyjanku potasu znajdowała się w organizmie zmarłej Teresy Tarwid, gdyż to w powiązaniu z innymi faktami mogłoby stanowić o winie K. Tarwida. Tymczasem, jak to podkreślił Sąd Najwyższy, niewybaczalnym błędem śledztwa było, iż nie zbadano treści żołądka zmarłej i w związku z tym nie można z całą pewnością określić ilości cyjanku w organizmie Teresy Tarwid. Ustalenia w tej kwestii Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy w czasie poprzedniego przewodu sądowego Sąd Najwyższy uznał za niedostateczne. Obecnie Sąd Najwyższy w poszerzonym składzie siedmiu sędziów potwierdza poprzednie stanowisko SN.

Szereg innych ustaleń Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy, jak np. sprawa mocy cyjanku potasu — zdaniem Sądu Najwyższego — budzi również wątpliwości. Także samobójstwo Teresy Tarwid nie może być kategorycznie odrzucone — tak jak to próbowali udowodnić oskarżyciel publiczny i pełnomocnik powoda cywilnego. Ustalenia biegłych psychiatrów dopuszczają taką możliwość, gdyż samobójstwa zdarzają się w okolicznościach często zaskakujących. Tak więc i tu nasuwają się wątpliwości, które prawidłowo ocenił w swym poprzednim wyroku Sąd Najwyższy.

Tak więc po trzech latach zakończyła się ostatecznie sprawa Kazimierza Tarwida. Był to jeden z najgłośniejszych procesów poszlakowych, jakie pamiętają prawnicy. Dwukrotnie sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy i trzykrotnie rozpatrywana była przez Sąd Najwyższy.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w poszerzonym składzie jest ostateczne.

Z ostatniej chwili

Głosowanie w ONZ nad sprawą reprezentacji Chin

NOWY JORK (PAP). W sobotę wieczorem (według naszego czasu) Zgromadzenie Ogólne podjęło dyskusję nad sprawą reprezentacji Chin.

Wniosek Komisji Ogólnej zalecający nierozpatrywanie sprawy udziału ChRL w ONZ został uchwalony zmontowaną przez mocarstwa zachodnie większością. Za wnioskiem głosowały 42 delegacje, przeciwko 34, zaś 22 delegacje wstrzymały się od głosowania.

Delegacja Konga była nieobecna podczas głosowania.

Pół godziny Łódź tonęła w ciemnościach

Wczoraj o godzinie 22.40 trzy czwarte miasta pogrążyło się nagle w ciemnościach. Dopływu prądu pozbawione zostały wszystkie domy mieszkalne, szpitale a także ulice.

Tramwaje przestały kursować, telewizja przerwała nadawanie programu. O godz. 23 zapaliły się światła uliczne, a o godz. 23.15 światło zabłysło ponownie w zaciemnionych dzielnicach.

Przyczyną nagłej awarii w elektrowni było pomyłkowe odłączenie odłączników na czynnym urządzeniu. Wywołało to zwarcie i skutki w postaci nagłych ciemności.

300 radzieckich kombatantów przybywa do Polski „pociągiem przyjaźni"

W okresie, gdy uroczyście obchodzić będziemy Dzień Wojska Polskiego — 17 rocznicę bitwy pod Lenino — symbolu polsko-radzieckiego braterstwa broni, gościć będzie w naszym kraju 300-osobowa grupa radzieckich kombatantów, byłych żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej oraz byłych partyzantów, którzy na naszej ziemi walczyli ze wspólnym wrogiem.

Na czele grupy stoją: gen. lejt. Siergiej Szatiłow, były członek Rady Wojennej I Frontu Ukraińskiego, a obecnie zastępca przewodniczącego radzieckiego Komitetu Weteranów Wojny, gen. płk. Nikolaj Szymanow, b. członek Rady Wojennej Wojsk Lotniczych, gen. mjr Aleksander Saburow, Bohater Związku Radzieckiego, znany dowódca oddziałów partyzanckich oraz płk. Nikolaj Prokopiuk, Bohater Związku Radzieckiego, również znany partyzant, dziś członek Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

Radzieccy kombatanci przybywają specjalnym **„pociągiem przyjaźni"**. W dniu 10 października powitają ich przedstawiciele Lubelszczyzny na granicy — w Terespolu, a następnie po krótkich postojach w Siedlcach i Białej Podlaskiej radzieckich gości przywita Warszawa.

W ciągu następnych dwóch dni radzieccy kombatanci wezmą udział w uroczystościach Dnia Wojska Polskiego na terenie Warszawy, Łodzi oraz województw warszawskiego i łódzkiego, po czym autokarami rozjadą się na tereny walk I Frontu Ukraińskiego. Odwiedzą województwa: kieleckie, rzeszowskie, krakowskie, katowickie, opolskie i wrocławskie. Gościć będą w 185 miejscowościach.

Pierwsze to — tak liczne — odwiedziny radzieckich uczestników walk o wolność naszego kraju. Mamy nadzieję, że niejeden z nich z pewnością spotka swych polskich towarzyszy broni i starych przyjaciół.

Ogólnopolski KONKURS na projekt pomnika J. Marchlewskiego

Z inicjatywy Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Juliana Marchlewskiego — Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i Zarząd Główny Rady Artystycznej Sekcji Rzeźby Związku Polskich Artystów Plastyków ogłaszają ogólnopolski konkurs otwarty na projekt pomnika Juliana Marchlewskiego w Łodzi.

Celem konkursu jest uzyskanie projektu pomnika, który stanie na Starym Rynku w Łodzi, w dzielnicy najbardziej związanej z imieniem wielkiego rewolucjonisty. Konkurs dostępny dla wszystkich, a w szczególności dla rzeźbiarzy — członków ZPAP. Ostateczny termin składania prac upływa 10 kwietnia 1961 r. Miejsce składania lub nadsyłania prac: Łódź, Hala Sportowa, ul. Żeromskiego 130.

Na nagrody przewidziano 140.000 zł, a mianowicie: na I nagrodę — 40.000 zł, na II nagrodę — 30.000 zł oraz III nagrodę — 20.000 zł. Ponadto przyzna się 5 wyróżnień po 10.000 zł.

Po zakończeniu konkursu odbędzie się 1 maja 1961 r. otwarcie wystawy prac.

Spotkanie N. Chruszczowa z dziennikarzami

(Dokończenie ze str. 1)

prawdy. Niech miliony waszych czytelników mają przed sobą prawdziwy i rzeczywisty obraz współczesnego świata oraz problemów, przed którymi wszyscy stoimy.

Dziękuję państwu za uwagę. Teraz gotów jestem odpowiadać na wasze pytania.

PYTANIE KORESPONDENTKI „NATIONAL BROADCASTING COMPANY":

Panie premierze, czy uważa pan, że istnieją jakiekolwiek nadzieje na osiągnięcie postępu w dziedzinie rozbrojenia, zanim jeszcze nastąpi złagodzenie różnic zdań oraz zanim zlikwidowane zostaną obawy i nieufność, istniejące między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim?

ODPOWIEDŹ: Sądzę, że zrezygnowanie z nadziei na możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia byłoby równoznaczne ze skazaniem świata na nową wojnę, równoznaczne z przyznaniem się do bezsilności ludzi, którzy powinni myśleć o pokoju i stwarzać warunki pokojowego współistnienia. Dlatego też także teraz optymistycznie zapatruję się na możliwość porozumienia się w sprawie rozbrojenia i niejednokrotnie oświadczałem, że warunki po temu istnieją.

Trudno powiedzieć, na ile warunki te dojrzały obecnie, ponieważ bieżąca sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ zbiegła się z „okresem szturmowym" w życiu narodu amerykańskiego. Mam na myśli wybory prezydenckie. W USA wszyscy się teraz tym zajmują, wszystko jest temu podporządkowane i politycy, od których zależy rozstrzygnięcie problemu rozbrojenia, myślą wyłącznie o tym, który kandydat wybrany zostanie na prezydenta. Jest to smutne zjawisko, ponieważ prezydentem zostać może ten czy ów polityk i nie ma to decydującego znaczenia dla problemów międzynarodowych, jako że jest to sprawa wewnętrzna jednego kraju.

Uważamy, że trzeba wszystko zrobić, aby zapewnić pokój, nie opuszczając rąk, lecz kontynuować wytrwałą walkę o pokojowe współistnienie, o rozbrojenie, o zapewnienie trwałego pokoju światowego.

W związku z tym pragnął bym wyjaśnić jeszcze jedną sprawę. Pragnąłbym sprostować informację opublikowaną w prasie amerykańskiej na temat mojego spotkania z panem Macmillanem. Prasa nie zupełnie ściśle informowała o wynikach moich spotkań i rozmów z premierem Wielkiej Brytanii, panem Macmillanem.

Rzeczywiście rozmawialiśmy o rozbrojeniu, o możliwości osiągnięcia porozumienia w tej sprawie. Pan Macmillan mówił, że nie należy spieszyć się, że trzeba przeczekać, aby stworzone zostały lepsze warunki dla zwiększenia zaufania między państwami. Pan Macmillan uważa, że dla stworzenia atmosfery zaufania trzeba mniej więcej 5—10 lat, a na razie lepiej byłoby powołać jakieś techniczne komisje rzeczoznawców, które zbadałyby te problemy.

Jeżeli — jak to czynią niektórzy — uzależniać się będzie problem rozbrojenia od złagodzenia napięcia i stworzenia atmosfery zaufania — to muszę wam powiedzieć, że jest to bardzo niebezpieczne stawianie sprawy. Oznacza to prowadzenie sporów na temat, co było najpierw — kura czy jajko. Sądzę, że dotychczas zagadnienie to nie zostało jeszcze rozstrzygnięte. Tak więc, również jeżeli chodzi o osiągnięcie porozumienia w kwestii rozbrojenia, dyskusje na temat od czego trzeba zaczynać — od stworzenia warunków zaufania, czy też od rozbrojenia — są jałowe. **Stoję na stanowisku, że trzeba zaczynać od rzeczy najważniejszej, to znaczy od rozbrojenia! Trzeba zlikwidować zbrojenia i ustanowić kontrolę, żeby nikt się nie zbroił.** Tym samym stworzy się najlepsze warunki dla rzeczywistego zaufania i powstania braterskich stosunków między wszystkimi narodami.

PREZES SANDERS: Zgłoszono dwa analogiczne zapytania i dlatego postanowiłem przeczytać je panu jednocześnie. Jest to mianowicie pytanie korespondenta dziennika **„New York Herald Tribune":**

— Czy zgodziłby się pan z rezultatami głosowania w ONZ, opartego o zasadę większości dwóch trzecich nad sprawą pozostawienia pana Hammarskjoelda na stanowisku generalnego sekretarza ONZ i rozstrzygnięciem sprawy pańskiej propozycji dotyczącej utworzenia organu wykonawczego w składzie trzech osób?

Oraz pytanie przedstawiciela dziennika **„Expressen":**

— Panie przewodniczący, w swoim przemówieniu wygłoszonym w ONZ w poniedziałek oświadczył pan, że o ile sekretarz generalny ONZ nie ustąpi z zajmowanego stanowiska, wycofując odpowiednie konsekwencje z istniejącej sytuacji, pan Hammarskjoeld oświadczył, że nie zrezygnuje ze swych obowiązków. Czy mógłby pan powiedzieć, jaki wniosek wyciąg nęliście lub też zamierzacie wyciągnąć?

ODPOWIEDŹ: Te dwa pytania są pokrewne, ale nie analogiczne.

Co się tyczy oświadczenia pana Hammarskjoelda, że nie rezygnuje on z zajmowanego stanowiska. Jak słyszeliście, w przemówieniu swoim powiedziałem, że gdyby pan Hammarskjoeld odznaczał się rycerskimi cechami, ustąpiłby z zajmowanego stanowiska. Jednakże nie byłem przekonany, że odznacza się on takimi cechami i pod tym względem pan Hammarskjoeld uzasadnił w całej pełni moje mniemanie o nim.

Teraz co się tyczy rozstrzygnięcia zagadnienia większością dwóch trzecich głosów.

Gdyby rozstrzygnięcie, o którym mówicie, było przyjęte większością dwóch trzecich głosów, gdyby było ono nawet przyjęte większością 99 proc., to mimo to, nie zgodzilibyśmy się z takim rozstrzygnięciem.

Te zasady większości, które określacie dwiema trzecimi przy rozstrzyganiu problemów spornych, są w pełni do przyjęcia wewnątrz kraju, kiedy rozwiązywane są problemy wewnętrzne, polityczne, ekonomiczne i inne. Tutaj jednak mamy do czynienia ze skomplikowanym problemem międzynarodowym.

Proszę poważnie wniknąć w tę sprawę. Większą liczbą głosów w Organizacji Narodów Zjednoczonych, która składa się z państw imperialistycznych, socjalistycznych i neutralnych, dysponują na razie kraje bloku imperialistycznego, kolonialnego.

My — kraje socjalistyczne — jesteśmy dziś w ONZ w mniejszości. Jest to jednak sytuacja ulegająca zmianie: dzisiaj my jesteśmy w mniejszości, a jutro — przepowiadamy to wam — w mniejszości będziecie wy. W konsekwencji nie powinniście nadużywać przejściowej większości w ONZ w celu narzucania swych decyzji mniejszości, ponieważ, powtarzam, nie jest to parlament. Omawiamy tu nie sprawy wewnętrzne tego czy innego kraju, lecz dyskutujemy nad problemami międzynarodowymi, przestrzegając suwerenności i zasady mieingerowania w sprawy innych państw.

Ponadto proszę was, abyście się poważnie zastanowili nad naszą propozycją dotyczącą struktury ONZ.

Świat ma 3 miljardy mieszkańców. Kraje socjalistyczne liczą przeszło miliard ludzi. To znaczy przeszło jedną trzecią. Nie jesteśmy jednak ludźmi małostkowymi i nie będziemy na wadze wyważać wszystkiego z dokładnością co do grama. Zgadzamy się na jedną trzecią. Imperialistyczne państwa kolonialne liczą w swych krajach mniej niż jedną trzecią ludności, ale my powiadamy: proszę bardzo, dla was także jedna trzecia. Kraje neutralne liczą przeszło jedną trzecią i jeżeli chodzi o nie, także powiadamy — i dla was jedna trzecia.

Jeżeli chcecie zmajoryzować nas i zmusić do rozwiązywania problemów na nierównych warunkach, tym samym zmusicie nas do obrony naszych interesów, nie w drodze głosowania w ONZ, lecz poza Organizacją Narodów Zjednoczonych, tj. do tego, byśmy się opierali na własnej sile, na własnej potędze. A to — jak sami rozumiecie — prowadzi już do zaostrzenia stosunków.

Założeniem naszych propozycji jest rozsądek. Pragniemy złagodzenia napięcia międzynarodowego, pragniemy pokojowego współistnienia, pokoju i przyjaźni. Wy natomiast bronicie swego panowania nad nami, nad krajami socjalistycznymi i nad krajami neutralnymi. W konsekwencji stoicie na stanowisku kontynuowania „zimnej wojny" i zaostrzenia stosunków. Zastanowcie się nad tym, panowie. Jeżeli nie zastanowicie się dzisiaj i nie zrozumiecie tego, jak należy, mam nadzieję, że zrozumiecie to jutro, ponieważ innego wyjścia nie ma.

PYTANIE KORESPONDENTA RADIA KANADYJSKIEGO: Powiedział pan, że głównym celem krajów zachodnich w Kongo jest zachowanie kontroli nad znajdującymi się tam surowcami, przede wszystkim nad uranem. Jak może pan uzasadnić to oświadczenie, biorąc pod uwagę, że uran, ten główny produkt Katangi, istnieje w świecie w nadzwyczajnie wielkich ilościach, a wielkie kopalnie rudy uranowej np. w Kanadzie, są zamykane?

ODP.: Chce pan narzucić mi swą własną interpretację, że kolonizatorzy zagarniają kolonie i uniecestwiają ludzi po to, by pomóc im jak najszybciej skończyć z marnym życiem doczesnym i jak najszybciej dotrzeć do raju.

Pytanie, czy kolonizatorzy przybywają po uran, kobalt, czy też diabli wiedzą po co, jest dla mnie zupełnie drugorzędną kwestią. Grunt, że przybywają po to, aby obrabowywać ludy kolonialne, tuczyć się ich kosztem, niszczyć narody ujarzmionych krajów.

Kiedy kolonizatorzy belgijscy zjawili się w Kongo, było tam ponad 20 milionów mieszkańców, obecnie zaś, kiedy kolonizatorzy odeszli stamtąd, po wieloletnim pobycie, liczba ludności nie tylko nie wzrosła, lecz zmniejszyła się blisko dwukrotnie. Dlaczego? Czyżby u Murzynów rodziło się mniej dzieci? Nie. U nich rodzi się dzieci może nawet więcej niż u Europejczyków, ale są oni skazani na wręcz nieprawdopodobne, nieludzkie warunki egzystencji i dlatego ich dzieci nie utrzymują się przy życiu, lecz wymierają.

Albo weźmy Australijczyków. Oto na Zgromadzeniu NZ występował pan Menzies. Mógłby nam opowiedzieć, jak wyglądała historia zdobywania Australii, jak kolonizatorzy polowali tam na ludzi i niszczyli ich jak dzikie zwierzęta. I coś takiego nazywa się „cywilizacją"!

PYTANIE KORESPONDENTA „COLUMBIA BROADCASTING SYSTEM": Co państwa zdaniem, osiągnął pan w Nowym Jorku — zarówno w Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i poza nią?

ODPOWIEDŹ: Drwal mierzy jakość i ilość swojej pracy pewną określoną miarą. Rosjanie mieli dawniej sążnie, teraz ich nie mają. W przeszłości pracowałem jako ślusarz i miałem określone mierniki swej pracy. Sądzę, że nie można zmierzyć jakąś określoną miarą ilości i jakości mojej pracy, w rezultacie krótkiego pobytu w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ale powiem jedno — kto myśli, że nasze wysiłki były daremne, ten nie rozumie tego wszystkiego, co się dzieje.

Zasialiśmy tu dobre ziarno, ziarno pokoju i przyjaźni, demaskowaliśmy kłamstwa i zasiewaliśmy prawdę. I choćby nawet poniektórzy jak najgłośniej krzyczeli, aby zagłuszyć głos prawdy, nie starczy im na to gardła. Prawdy nie można zabić — prawda będzie triumfować! Kiedy zaś zatriumfuje — na to trzeba cierpliwie czekać.

PYTANIE KORESPONDENTA RADIA TUNEZYJSKIEGO: Zarówno pan tutaj, w Nowym Jorku, jak i inni przywódcy radzieccy w Moskwie, przeprowadziliście oficjalne rozmowy z kierownikami tymczasowego rządu algierskiego. Interpretowano to w ten sposób, że rząd radziecki uznaje de facto rząd algierski. Czy nie zechciałby pan tego skomentować i w szczególności powiedzieć nam, jakiej pomocy zamierzacie udzielić narodowi algierskiemu w jego walce o niepodległość?

ODPOWIEDŹ: Słusznie wnioskuje pan z naszych spotkań i rozmów, że **de facto uznajemy tymczasowy rząd algierski.** Uważam zresztą, że nie tylko my go uznajemy, lecz że czyni to wiele innych krajów świata, a przede wszystkim uznał go prezydent Francji de Gaulle, który nawiązał rokowania z przedstawicielami tego tymczasowego rządu algierskiego.

Już dawniej odpowiadałem na tego rodzaju pytania. Mówiłem, że my, ludzie radzieccy, sympatyzujemy ze wszystkimi narodami kolonialnymi, walczącymi przeciwko kolonizatorom o niezawisłość. Udzielaliśmy i będziemy udzielać w miarę możności wszechstronnej pomocy, jaka tylko będzie pożyteczna dla ludu algierskiego w jego walce o niepodległość, o wolność.

PYTANIE KORESPONDENTA AGENCJI „WORLDWIDE PRESS SERVICE": Skoro Związek Radziecki tak usilnie nawołuje do rozwoju krajów słabo rozwiniętych, to czy nastąpi z jego strony zwiększenie wkładów w ramach programu pomocy ONZ, jak przyrzekły to zrobić Stany Zjednoczone?

ODPOWIEDŹ: W tej sprawie niejednokrotnie się wypowiadaliśmy. Bierzemy udział w udzielaniu pomocy krajom słabo rozwiniętym za pośrednictwem ONZ, ale wolimy do czasu aż zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie rozbrojenia, pozostać mniej więcej na dotychczasowym poziomie naszej pomocy poprzez ONZ. Z chwilą, gdy dojdzie do porozumienia rozbrojeniowego, powstanie też w rezultacie możliwość zaoszczędzenia na inne cele środków przeznaczanych dawniej na zbrojenia, czyli że będziemy mogli zwiększyć pomoc dla krajów słabo rozwiniętych, uzgadniając to z innymi krajami. Wolimy jednak udzielać pomocy głównie na dwustronnej podstawie, tj. porozumiewać się z krajami słabo rozwiniętymi i w myśl tego pomagać im bezinteresownie.

PYTANIE KORESPONDENTA AGENCJI FRANCE PRESSE: Organ Chińskiej Partii Komunistycznej „Zenminżipao" znów poparł opinię, że wojny są nieuniknione, dopóki istnieje społeczeństwo kapitalistyczne i że bomba atomowa — to „papierowy tygrys". Czy nie zechciałby pan skomentować tej wypowiedzi?

ODPOWIEDŹ: Nie czytałem tej gazety. Pan czytał, a ja mam komentować! Czy może pan sobie wyobrazić moją sytuację? Skoro pan czytał, niech pan komentuje, a kiedy ja przeczytam, wówczas ja będę komentował.

PYTANIE KORESPONDENTA POŁUDNIOWO-KOREAŃSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ: (przyję te na sali śmiechem): Panie przewodniczący, czy nie powiedział by pan nam cokolwiek o swej zamierzonej podróży do Korei północnej. Jaki cel ma w obecnym momencie ta pańska podróż?

ODPOWIEDŹ: Nie rozumiem, proszę panów, dlaczego przyjęliście z takim wesołym ożywieniem pytanie postawione przez pana dziennikarza. Widocznie dlatego, że ten pan pochodzi z Korei południowej. Nie widzę powodów do takiej wesołości. Pytanie tego pana traktuję z dużym szacunkiem.

Widzicie, w Korei południowej był Li Syn Man. Występowaliśmy przeciwko niemu i jego reżimowi. Teraz nie ma go tam i nie ma także reżimu, który był za jego czasów, chociaż również obecny reżim w Korei południowej nie różni się od dawnego. Ale dzisiaj jest jeden reżim, a jutro będzie inny, podczas gdy naród koreański pozostaje. My zaś wierzymy w dobry pierwiastek tkwiący w każdym narodzie, w tym również, w koreańskim. Jest to naród miłujący wolność, który po bohatersku walczył przeciwko okupacji japońskiej.

Pyta pan, kiedy pojadę do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej? Akurat teraz ustalamy z towarzyszem Kim Ir Senem datę, kiedy będziemy mogli przybyć do Korei, ponieważ zatrzymałem się w Ameryce. Zostanie to potem podane do wiadomości.

Ale ja chciałbym przekazać za pańskim pośrednictwem, panie dziennikarzu południowo-koreański, najlepsze życzenia ludności Korei południowej, jeśli będzie pan miał odwagę przekazać życzenia ode mnie. Chcemy, żeby o ustroju społeczno-politycznym Korei południowej zadecydował sam naród koreański, życzymy niezawisłości i całkowitej wolności ludności Korei południowej, by cały naród koreański był panem swego losu, swych bogactw.

PYTANIE KORESPONDENTA DZIENNIKA „NEW JORK TIMES" T. HAMILTONA: W rozmowach z panem Macmillanem, jak się wydaje, zaproponował pan zwołanie na początku przyszłego roku konferencji na szczycie i specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego po objęciu urzędu przez następcę prezydenta Eisenhowera. Nie mógłby pan powiedzieć nam bardziej szczegółowo, kiedy państwem zdaniem, powinno odbyć się to spotkanie i co należałoby na nim rozpatrzeć?

ODPOWIEDŹ: Tak, to prawdziwa informacja. Gdy spotykałem się z panem Macmillanem, a spotykaliśmy się dwukrotnie w Nowym Jorku, to w rozmowach zahaczaliśmy o te zagadnienia.

Pan Macmillan zapewniał mnie, że konferencja na szczycie odbędzie się. Zajmowałem to samo stanowisko, które już swego czasu przedstawiliśmy: jesteśmy za konferencją na szczycie z tym, żeby rozwiązać na niej zagadnienie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz wynikający z tego problem Berlina zachodniego jako wolnego miasta. Ale wysunąłem również inne zagadnienia.

Na tej samej kartce znajduje się drugie pytanie — w sprawie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Istotnie, wysunąłem takie zagadnienie w rozmowie z panem Macmillanem. Pan Macmillan nie negował pożyteczności takiej sesji. Przedstawiałem już panom to zagadnienie.

Uważamy, podobnie jak uważaliśmy poprzednio, że rozbrojenie to najważniejszy ze wszystkich problemów na odbywającej się obecnie sesji Zgromadzenia. Jak widać, nie ma właściwych warunków do tego, żeby osiągnąć pożyteczne rezultaty w tej kwestii. Dlatego będzie rzeczą pożyteczną zwołanie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego i omówienie na tej sesji tylko jednego zagadnienia — a mianowicie zagadnienia osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia i ustanowienia kontroli międzynarodowej nad rozbrojeniem.

Na ten temat rozmawiałem nie tylko z panem Macmillanem, ale również z mężami stanu innych krajów. Ja bym uważał, **że można zebrać się w lutym lub marcu.** Niektórzy mówią, że być może w kwietniu — to im bardziej odpowiada. **Dobrze byłoby takie zgromadzenie zwołać w Europie.** 80 procent państw ciąży terytorialnie ku Europie z uwagi na swe położenie geograficzne. Dlatego zaproponowalibyśmy, żeby sesja nadzwyczajna została zwołana do Genewy. Ale, gdyby uczestnicy sesji zechcieli zebrać się w Związku Radzieckim i uczynili nam taki zaszczyt, to z zadowoleniem powitalibyśmy zgromadzenie w Moskwie lub w Leningradzie. Tam stworzono by najbardziej normalne warunki dla jego pracy.

PYTANIE KORESPONDENTA AGENCJI UPI SHAPIRO: Czy status quo w Berlinie będzie zachowany do następnej konferencji na szczycie?

ODPOWIEDŹ: Zbyt abstrakcyjne pytanie. Po pierwsze — czy odbędzie się ta konferencja na szczycie? Jeśli postawić sprawę tak, jak pan Shapiro, to wynika z tego, że musiałbym zapewnić o zachowaniu status quo, a nie wiadomo przecież, w jakim roku i którego dnia będzie konferencja. Oznaczałoby to, że na wieki pozostaniemy bez traktatu pokojowego z Niemcami. Jeśli rozumieć tę sprawę tak jak my ją rozumiemy, że po wyborach prezydenckich odbędzie się konferencja na szczycie, to będziemy ściśle przestrzegać danego przez nas słowa. Jeżeli natomiast stwierdzimy brak chęci do zwołania konferencji na najwyższym szczeblu, kraje, które stoją na stanowisku konieczności zawarcia traktatu pokojowego, zbiorą się i podpiszą traktat pokojowy. Wówczas reżim okupacyjny w Berlinie zachodnim zakończy swój żywot.

PREZES: Pragnąłbym zakończyć pytaniem, które nie dotyczy polityki. Pytanie to zadaje przedstawiciel irlandzkiego dziennika „Irish Times": Czy mógłby pan w sposób zobowiązujący powiedzieć, że w tym roku wyślecie człowieka na orbitę okołoziemską?

ODPOWIEDŹ: Jest u nas wiele ludzi, którzy pragną polecieć w przestrzeń kosmiczną i przygotowują się do tego.

Uważamy, że lot ten jest bardzo ważny i ma wielkie znaczenie naukowe. Wyślemy człowieka w przestrzeń kosmiczną wtedy, kiedy przygotowane będą warunki niezbędne dla jego lotów. Kiedy to nastąpi — nie mogę powiedzieć, ponieważ przede wszystkim jest to sprawa uczonych. Niewielka sztuka wysłać teraz człowieka w przestrzeń kosmiczną, rzeczą najważniejszą jest sprowadzić go z powrotem na Ziemię.

Jak słyszałem, wielce szanowny prezes powiedział, że było to ostatnie pytanie. Dlatego niech mi wolno będzie powiedzieć i moje ostatnie słowo.

Przede wszystkim pragnę podziękować naszemu gospodarzowi — prezesowi stowarzyszenia dziennikarzy akredytowanych przy ONZ i wam, drodzy towarzysze i przyjaciele, za uwagę i życzyć sukcesów w waszej pracy.

Zjednoczmy nasze wysiłki w walce o pokój. Ja jestem komunistą. Nie zdradzę tajemnicy, jeżeli powiem, że oprócz mnie są tu także inni komuniści, widzę ich. Są tu obecni. Jednakże większość tu obecnych nie jest komunistami. W jednym powinniśmy się zgadzać — w tym, że wszyscy jesteśmy ludźmi, a człowiek pragnie żyć. Powtarzam, połączmy nasze wysiłki w walce o pokój. **Problemy socjalnej i politycznej organizacji społeczeństwa są wewnętrznymi sprawami każdego narodu, zaś sprawą pokoju światowego jest wspólną sprawą narodów.**

Szturm na składy opałowe

Przedłużono terminy zakupu węgla

WARSZAWA (PAP). — Dopiero nadchodząca zima zmobilizowała mieszkańców miast do przyspieszonych zakupów węgla. Nie pomogły lipcowe i sierpniowe apele, aby przynajmniej część klientów zaopatrzyła się w węgiel we wcześniejszych terminach. Składy opałowe do połowy września prowadziły minimalną sprzedaż i wskutek tego wstrzymywały dalsze dostawy z kopalń.

Transporty węgla przewidziane na miesiąc bieżący nadchodzą bez większych opóźnień; składy nie narzekają na brak towaru. Nie wszyscy jednak klienci ze względu na ograniczone możliwości dostaw do domów będą mogli zakupić opał w najbliższych tygodniach. Tak więc okres jesienno-zimowego zaopatrzenia, który miał trwać do końca października, ma być przedłużony w niektórych okręgach kraju nawet do końca grudnia.

W pierwszych dniach października rozpoczęto nie prowadzoną dotychczas tzw. komercjalną sprzedaż węgla. W niektórych miejscowościach woj. gdańskiego, bydgoskiego, warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego składy opałowe sprzedają węgiel poza zwykłymi przydziałami w cenie od 480 do 550 zł za tonę, a brykiety w cenie 300 zł za 1 t.

Słuszny wniosek

Zw. Zaw. Prac. Kultury

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Kultury dyskutowano szeroko nad projektem wysunięty tym przez Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi w sprawie powiększenia ilości nagród miasta Łodzi. **Mamy tu na myśli projekt przyznania specjalnej nagrody za społeczną działalność na polu kultury i oświaty.**

Jak wiadomo dotychczas było ich 8, więc 4 artystyczne i 4 naukowe, przy czym przyznawano je kolejno co 2 lata. Obecnie wysunięto projekt, ażeby ilość tę powiększyć do 12. Mielibyśmy więc nagrodę literacką miasta Łodzi im. Tuwima, dziennikarsko - publicystyczną, teatralną, filmową, muzyczną, plastyczną, architektoniczną, nagrodę miasta Łodzi w dziedzinie nauk ekonomiczno-społecznych, matematyczno-przyrodniczych, medycznych i technicznych oraz za społeczną działalność kulturalno-oświatową, przy czym nagrody te przyznawane byłyby za wybitne osiągnięcia uzyskane w określonej dziedzinie na przestrzeni ostatnich trzech lat lub za całokształt pracy. Naturalnie nie wszystkie one przyznawane byłyby co roku: decydowałoby o tym na wniosek Komisji Nagród — Prezydium RN m. Łodzi.

Powyższy projekt będzie rozpatrywany — a i ewentualnie zatwierdzony — na najbliższej sesji Rady Narodowej. Abstrahując od dyskusji, jaka się wtedy może rozwinie, w tym miejscu chcielibyśmy zwrócić uwagę na bardzo cenną, naszym zdaniem, innowację przewidzianą w nowym regulaminie przyznawania nagród miasta Łodzi.

Nagroda ta — z takim przynajmniej wnioskiem wystąpił Związek Zawodowy Pracowników Kultury Okręg w Łodzi — przysługiwałaby pracownikom i działaczom oświatowym w zakresie oświaty pozaszkolnej, nauczania dorosłych, oraz szkolenia zawodowego kulturalno - oświatowego, dalej bibliotekarzom publicznych bibliotek powszechnych, społecznych oraz przyzakładowych, pracownikom świetlic i klubów, uniwersytetów i domów ludowych oraz domów kultury, a wreszcie, za osiągnięcia zarówno organizacyjne, jak i teoretyczne, które przyczyniły się do podniesienia kultury naszego miasta oraz do podniesienia kultury ogólnopolskiej.

Wiele mówimy i piszemy o konieczności uaktywnienia pracy w tak wdzięcznej dziedzinie, jak upowszechnienie kultury. Miasto nasze fundując specjalną nagrodę za pracę na tym odcinku, zaakcentowałoby, jak bardzo problem ten uważa za kluczowy — jak bardzo leży on mu na sercu!

M. J.

Fragment nowej powieści Władysława Rymkiewicza p.t. „Ucieczka z ziemi obiecanej"

Srebrzyste kółko nie większe od krążka hokejowego ślizgało się przez małą chwilę po olejnej powierzchni obrazu w pozłacanych ramach. Z czarnego tła wynurzało się wąskie szczupłe oblicze mężczyzny w binoklach o przystrzyżonych po angielsku wąsach i łysiejącej czaszce z pasmami rzadkich, zaczesanych w poprzek głowy blond włosów. Typowy nowoczesny Lodzermensch! — patetycznie, z afektowaną przesadą mówił wuj Roman. — Czym się odznaczał? Zimną obojętnością wobec wszystkiego, co nie odnosiło się do ceny bawełny i wysokości kursów giełdowych, co nie miało związku z pieniędzmi, które wyciskał z fabryki, oraz jakąś obłędną namiętnością (bo to chyba nie była miłość), którą płonął do twej matki.

— Kochał również mnie. — Paweł wziął ojca w obronę.

— Wiem. Kazał wymościć jezdnię przed pałacem na przestrzeni dwustu metrów słomą, żeby turkot wozów nie mącił snu w czasie, gdy chorowałeś na dyfteryt. Nie mówię, że był skąpcem. Ale najważniejszy dla niego był credit i debet księgi głównej. Wszystko inne mało go obchodziło. Nie poczuwał się do żadnej solidarności, ani z miejscowym społeczeństwem, ani z narodem. I to nie on jeden. Z Łodzi nigdy nie płynęły do stolicy ofiary na cele ogólne, a jeżeli płynęły, to z pieniędzy inteligencji, i robotników. Nie, wcale nie mówię, że Wilhelm Gaertner był skąpcem. Zatrudniał dwóch adwokatów, jednego — jako radcę prawnego zakładów, drugiego — jako swego prywatnego mecenasa i obrońcę. Zatrudniał też dwóch lekarzy, jednego — fabrycznego, drugiego — domowego. W ten sposób mógł trzymać większą ilość osób uzależnionych od siebie. Był przecież potentatem finansowym, zasiadał w różnych radach nadzorczych i piastował „dziedziczne" godności prezesowskie. Ale w gruncie rzeczy, sprawy narodu i społeczeństwa polskiego były mu obojętne. To był Lodzermensch — kosmopolita z krwi i kości. Z równą obojętnością przyjmował u siebie w domu generał-gubernatora tymczasowego Mikołaja Shutlewortha, jak podpisywał Volksliste. Ja dorastałem za rządów tego carskiego wielkorządcy łódzkiego — wspominał wuj Roman. — Wprawdzie mieszkałem w Warszawie, ale obijało mi się o uszy jego nazwisko, a i później słyszałem o nim z opowiadań Wilhelma i wyobrażam go sobie, widzę go niemal w tym pałacu, jak nadymając się i pusząc gładzi wypielęgnowane bokobrody i kroczy po wyfroterowanych posadzkach, cały w srebrze i złocie, w szlifach ze złotej plecionki, akselbantach i orderach, chrzęszczących na sztywnym suknie generalskiego munduru. Za młodu był dla mnie wyobrażeniem błyszczącej zmory, uosobieniem groźnego niebezpieczeństwa, wrogiem niosącym zagładę mojemu narodowi. Pamiętam czasy młodości, pamiętam wybuch rewolucji w Warszawie. Miałem wówczas dziesięć lat. Mieszkaliśmy na Lesznie. Z rozmów ludzi dorosłych dowiadywałem się strzępów wiadomości o rozruchach ulicznych, o bandyckim rozbijaniu rządowych sklepów monopolu spirytusowego. Matka lub ojciec rzadko zabierali mnie ze sobą na spacer w tamtych niespokojnych czasach. Zdarzyło się jednak, że pewnego przedpołudnia, gdy szliśmy z matką do kościoła Marii Panny na Lesznie, nagle od strony Woli podniosła się wrzawa, tętent i suche trzaski wystrzałów rewolwerowych. Nie zdążyliśmy się schronić do bramy. Ogarnęła nas gromada uciekających ludzi, którzy minęli nas jak fala, a po nich załomotały na trotuarze kopyta koni z kozakami wymachującymi nahajami. Poczułem zapach juchtu i dziegciu. Mama przycisnęła mnie do muru i zasłoniła sobą. Zdążyłem tylko zobaczyć przekrwione ślepia wierzchowca, gryzącego wędzidło, i zsuniętą na ucho, przekrzywioną okrągłą czapkę kozacką bez daszka, spod której opadał na czoło kosmyk włosów. Taki był mój udział w Rewolucji 1905 roku.

— My zawsze byliśmy tylko biernymi świadkami toczących się wypadków, które się rozgrywały obok nas i mijały stronami. — Paweł wsunął zgryźliwą uwagę.

— No, nie mógłbym tego powiedzieć o sobie — obruszył się wuj Roman. — W latach trzydziestych odegrałem niejaką rolę w odradzającym się w Polsce ruchu narodowym. Ale wracając do Shutlewortha, to z tego, co o nim wiem od Wilhelma, był to, jak go nazywał twój ojciec, generał - filozof, bardzo energiczny pomimo skłonności do filozofowania. Objąwszy urzędowanie 26 czerwca, w dniu ogłoszenia stanu wojennego (w Łodzi strajkowało wówczas 18.000 robotników i napięcie rewolucyjne dochodziło do szczytu) wydał surowe Objawienie, czyli Obwieszczenie, mocą którego, między innymi, bramy i furtki domów miały być dniem i nocą zamknięte, zaś stróż domu winien stać na posterunku przed bramą od szóstej do dziewiątej wieczorem. Łódź została zatrzaśnięta. Na balu wydanym na jego cześć w tym pałacu Shutleworth wyłożył wyfraczonym panom fabrykantom swój pogląd na sytuację gospodarczą i polityczną. Przyczynę zaburzeń widział w przesadnym skoncentrowaniu fabryk i nadmiernym skupieniu ludności robotniczej w jednym mieście. Generał twierdził, że 471 zakładów przemysłowych

i 80.000 proletariuszy, to nie spotykany (nie tylko w Rosji, ale w ogóle na świecie) obraz masowego skupiska najbardziej zapalnego materiału, jakim jest żywioł robotniczy, głodny i podrażniony, na niewielkim obszarze. Był to, zdaniem generał-gubernatora, błąd wymagający niezwłocznej naprawy, czyli dekoncentracji, a może nawet zniszczenia wielu istniejących fabryk, zakazu budowy nowych i odrzucania podań o uruchomienie tych przedsiębiorstw, które zostały zamknięte z powodu bankructwa, pożaru itp.

Przerażeni panowie we frakach wysłuchali z martwym uśmiechem na ustach obłędnych wywodów generała.

Drugą przyczyną rozruchów łódzkich było, zdaniem Shutlewortha, nietłumienie zaburzeń w zarodku. „Nic tak szybko nie rośnie, jak niezadowolenie i zła wola przy bezkarności, nic tak nie rozwija zła, jak słabość środków niszczenia go w zarodku. Ludzie skłonni są zarażać się samowolą". Te filozoficzne wywody były jak mówiono „prawdziwym" wykwitem psychiki generalskiej, której nigdy nie za wiele represji. „Rozprzężenie doszło do tego", oburzał się carski wielkorządca, „że Polacy w czasie nabożeństw w kościołach śpiewają pieśni rewolucyjne, czemu uda się zapobiec tylko groźbą surowych represji i masowych aresztowań".

Przeciwko temu panowie fabrykanci nie protestowali nawet milcząco.

— Durnie, błazny, osły dardanelskie! Przyjmowali w milczeniu reprymendy. Ach, zdrajcy! — oburzał się wuj Roman. — Mieli już za sobą p i ę k n e — z przekąsem wypowiedział to słowo — tradycje. Przecież to oni właśnie, trzynaście lat przedtem, w 1892 roku, w czasie buntu łódzkiego, wysłali słynną depeszę z Grand Hotelu do generał-gubernatora Hurki w Warszawie prosząc o pomoc wojskową przeciwko buntującym się robotnikom. — Szelmy! — wyjął paczkę niemieckich „Juno", rozgniótł energicznie papierosa w palcach, zapalił i rozsnuwając wonne obłoki dymu przeszedł się bocianim krokiem po pokoju. — Ależ tu są przecież rolety w oknach! — zakaszlał i rozluźnił taśmę przy futrynie. — Dlaczego siedzimy po ciemku?

Żaluzja opadła z hukiem...

SZLAKIEM 1000 LAT

„966 — Mesco dux Poloniae baptisatur..." (Mieszko książę Polski chrzci się).

Od tego faktu, który uwiecznił pewien braciszek na marginesie klasztornej tablicy paschalnej, zwykliśmy rozpoczynać nasze historyczne dzieje. Sięgnięcie za kulisy wydarzeń z lat 963—966 jest więc samo przez się niezwykle pasjonujące. Już pierwsze badania przyniosły też rewelacyjne wprost wyniki, każące zrewidować dotychczasowe poglądy na proces tworzenia się naszej państwowości oraz rozprzestrzeniania kultury chrześcijańskiej na ziemiach przyszłego państwa Mieszka.

„Smaczkiem" tych odkryć jest to, że nieznane karty przeszłości Polski ujawniono całkiem niespodziewanie i przypadkowo.

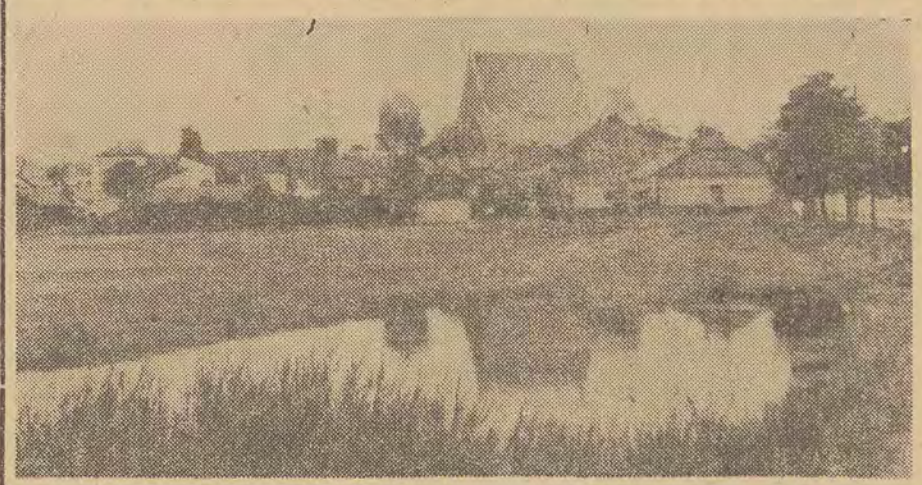

Oto centrum zainteresowania naukowców – Wiślica widziana od strony Nidy.

Wiślickie rodzynki

Cała historia zaczęła się od niezbyt chlubnego dla wiśliczan paktu... z diabłem. Co prawda walka z żywiołem wylewającej rokrocznie Nidy przerastała ludzkie siły, ale... czy trzeba było aż uciekać się do piekielnych mocy? Czyn praojców wydaje się współczesnym mieszkańcom miasteczka niezbyt fortunny. Tym bardziej, że zapłatą za diabelskie usługi miała być dusza ludzka i — co gorsze — w ostatecznym rachunku ich dzisiejsze kłopoty.

Szatan powiedział bowiem: „Zbuduję wam w ciągu jednej nocy potężną tamę, która ochroni gród od rzeki. W zamian za to oddacie mi duszę człowieka, który pierwszy przez groblę będzie zmierzał ku miastu". Trafi chciał, że tym pierwszym było niemowlę wiezione akurat do chrztu. Dowiedziawszy się o grożącym niebezpieczeństwie ojciec dziecka ukrył niemowlę w przybrzeżnych zaroślach, a do miasta poniósł zawinięte w szmaty małe prosię. Wykrywszy oszustwo diabeł zapałał chęcią zemsty — przede wszystkim wyrwał olbrzymi kawał ziemi z grobli, uszkadzając ją na wieki, prócz tego zaś wysuszył w miasteczku wszystkie studnie, a rzekę odsunął od grodu o blisko kilometr.

PRAWDA UKRYTA W ZIEMI

Tak głosi legenda! Faktem jest natomiast, że wiślicznie płacą woziwodzie po złotówce

(Dokończenie na str. 4)

W czasie prac badawczych we wnętrzu Kolegiaty odkryto m. in. rusko-bizantyjskie freski fundacji Władysława Jagiełły.

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 9. X. 1969 r. Nr 39 (351)

KTO CHCE NIECH WIERZY

Tajemnica „pocisku WA-002"

Rewelacyjna opowieść inż. J. Kozłowskiego

Raz po raz na łamach tygodników pojawiają się sensacyjne publikacje z okresu II wojny światowej, odkrywające kulisy wielu doniosłych ongiś wydarzeń polityczno-militarnych. Do tych niewątpliwych sensacji należą z pewnością rewelacyjne wprost informacje przekazane nam przez łodzianina — inż. Jerzego Kozłowskiego, głównego energetyka Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Włókienniczych.

Inż. Kozłowski przez szereg lat pracował w radiofonii. M. in. zatrudniony był w pierwszej na terenie Polski radiostacji, która otwarta została 24 kwietnia 1924 roku w Rudzie Pabianickiej. Wybudowana przez dwóch inżynierów amerykańskich (z pochodzenia Polaków) — Herüga i Mosolacińskiego, pracowała na fali 2.300 metrów i nosiła w herbie mikrofon w kółku z napisem: HiM.

Następnie inż. Kozłowski podjął pracę w oficjalnej już radiostacji łódzkiej przy ul. Wolowej, a później uczestniczył w budowie nowej stacji.

Ale to są tylko szczegóły niezbędne przy zaprezentowaniu naszym czytelnikom osoby inż. Kozłowskiego. Treścią artykułu będą bowiem wspomnienia niezwykłych wydarzeń, jakie miały miejsce w czasie okupacji, a w których bezpośrednio lub pośrednio uczestniczył nasz rozmówca.

* * *

6 września 1939 roku, inż. Kozłowski został wezwany przez prezydenta Warszawy, Staczyńskiego, na tajną konferencję. Odbyła się ona na jednym z pięter „Prudentialu".

gdzie mieścił się wówczas sztab główny oraz radiostacja wojskowa. Na naradzie tej inż. Kozłowski otrzymał polecenie udania się do Łucka, a następnie zorganizowania na terenie Łodzi i Warszawy ośrodków prasowo-radiowych, które by informowały społeczeństwo o bieżącej sytuacji. Ośrodki te otrzymały nazwę Polskie Radio — Agencja.

Po wielu perypetiach inżynier dotarł w końcu 27 września 1939 r. do Łodzi i w myśl polecenia zabrał się do organizowania PRA. W 1940 roku, przy pomocy hotelowego elektromontera, konserwatora Pawlickiego, została zainstalowana w budynku Grand Hotelu polowa radiostacja o mocy 100 W. Równocześnie kadra współpracowników PRA prowadziła prace przy montażu dalszych stacji. Od roku 1941 rozpoczęły kolejno działalność trzy krótkofalówki o mocy od 60—200 W: na Widzewie, przy ul. Kątnej oraz w Rudzie Pabianickiej. Ta ostatnia nadawała wiadomości kilka razy dziennie w paśmie 48 metrów.

Celem łatwiejszego zdobywania potrzebnych części aparatury, członkowie PRA pracowali w różnego rodzaju niemieckich przedsiębiorstwach elektro-, radio- i teletechnicznych.

W 1941 roku grupa pracowników „Siemensa" (w której znajdowali się także członkowie PRA) została wysłana do Kutna, by założyła tam w placówkach wojskowych i administracyjnych urządzenia alarmowe i ostrzegawcze.

Pewnego dnia Kutnem

(Dokończenie na str. 4)

PREZYDENT, który przychodził TYLKO W NOCY

„Odwiedziny prezydenta"? Tytuł zapowiadający raczej film dokumentalno-kronikarski, niż dramat psychologiczny z życia dzieci. Czytelnikowi, a jednocześnie późniejszemu widzowi, należy się więc na wstępie wyjaśnienie. 6-letni chłopiec słyszy u starszych nie znane mu słowo „prezydent" i z kontekstu, w jakim je odbiera, prezydent staje się dla niego synonimem kogoś bardzo dobrego, szlachetnego, niemal doskonałego.

Ekipa „Odwiedzin prezydenta", filmu, którego realizację rozpoczęto w połowie września, powróciła ze zdjęć plenerowych w Warszawie do Łodzi, gdzie realizuje się właśnie ujęcia atelierowe.

W POSZUKIWANIU SZCZĘŚCIA

Małe, zwykłe mieszkanie, w którym mieszka rodzina, jakich wiele: małżeństwo, teściowa, dwóch synów, z których jeden jest synem męża z pierwszego małżeństwa. To właśnie bohater filmu. Mały, wrażliwy człowieczek, któremu nikt właściwie nie robi krzywdy, nawet o niego dbają, pozornie nic opiekunom nie można zarzucić. A jednak dziecko jest nieszczęśliwe, przeżywa swój dziecięcy, pierwszy życiowy dramat. Czuje się postacią drugoplanową, nie dostrzeganą. Ojciec jest stale zajęty, nie ma dla chłopca czasu i tak zresztą jak cała rodzina, nie bardzo go rozumie. Główną uwagę rodziny skupia na sobie młodszy, kilkumiesięczny syn.

Chłopiec zaczyna żyć marzeniami. W nocy przywołuje wyimaginowanego prezydenta, który przybierając postać ojca, chodzi z nim na spacer, opowiada, zajmuje się tylko nim.

— A więc film o dzieciach pozbawionych ciepła rodzinnego, samotnych, nie kochanych?

— Więcej — odpowiada reżyser JAN BATORY — chcę rozszerzyć ten problem. Główną ideą filmu jest poszukiwanie uczucia, walka o miłość i szczęście, lęk przed ich utratą. To dążenie cechuje nie tylko małego bohatera, ale i dorosłych. Samotność odczuwa też babka, która widzi, że życie przechodzi obok niej, ojciec i matka również drżą o trwałość ich szczęścia.

SŁABE STRONY BOHATERA

Zajrzyjmy teraz na plan. Wkrótce zaczną się zdjęcia. Ostatnie przygotowania. Po drodze spotykam małego drobnego chłopaczka o czarnych jak węgielki oczach. Zaczepiony, powiada, że ma na imię Jacek, że gra w filmie. Co tam robi? Nic, tylko wciąż jest smutny i prosi prezydenta, żeby mu opowiadał różne rzeczy. Ale tylko tak na niby, dla bajki — wyjaśnia mi. — A jak prezydent opowiada, to on robi się wesoły.

To właśnie 6-letni Januszek Pomaski, nowa polska gwiazda w wieku przedszkolnym. Mieszka stale w Legionowie koło Warszawy, ale nieomal zapomniał już o swym realnym życiu, tak jest przejęty filmowym wcieleniem. Niezmiernie żywy, nerwowy, ruchliwy, stale się kręci, ani chwili nie można utrzymać go w miejscu, co sprawia czasem trochę kłopotu. Jest jednak na niego sposób niezawodny. Wystarczy, by ktoś powiedział: „Trzeba będzie znaleźć jakiegoś innego, grzeczniejszego chłopca do tej roli", a już Januszek-Jacek przeobraża się w ideał-dziecko. Chłopiec nie wie oczywiście, że reżyser jest z niego bardzo zadowolony, że jest bardzo zdolny, wrażliwy, pojętny.

ADAŚ JEST W DOBRYM HUMORZE

Groźnym rywalem Jacka-Januszka jest Adaś-Konrad, 9-miesięczny różowy i tłusty pulpecik, istna reklama Ovomaltiny, czy mydła Palmolive. „Gra" rolę młodszego syna. Właśnie przyniesiono go na plan. Jest wyspany, najedzony i niezwykle zadowolony z życia. Uśmiecha się przyjaźnie do wszystkich i nie rozumie biedaczek, gdy reżyser mówi do matki, wyraźnie zażenowany tą koniecznością.

— Ale on za chwilę będzie musiał płakać, proszę pani.

— Może wystarczy jak mu dam smoczek, a później odbiorę — odpowiada matka.

Życie artysty nie jest łatwe! A gdyby Adaś wiedział jakie wprowadza się do łez wielkie gwiazdy w ich wielkich rolach... I czyż można zaprzeczyć dzieciom, że świat dorosłych jest okrutny?

Nie chcę oglądać łez Adama-Konrada podstępnie wywołanych zabranym smoczkiem. Żegnam więc naprawdę bardzo sympatyczną ekipę — zespół w którym panuje iście rodzinna atmosfera.

Dodam tylko jeszcze, że scenariusz filmu napisał JERZY ZAWIEYSKI, autorem zdjęć jest ANTONI WÓJTOWICZ (specjalista od filmów dziecięcych: „Awantura o Basię" i „Szatan z siódmej klasy"), autorem dekoracji JERZY SKRZEPIŃSKI, kierownikiem produkcji ZBIGNIEW RONERT. W głównych rolach wystąpią: LEON NIEMCZYK, BEATA TYSZKIEWICZ i IRENA MALKIEWICZ. I że film jest tym właśnie setnym jubileuszowym w łódzkiej WFF, o czym pisaliśmy niedawno, powstaje zaś w ZAF „Syrena".

T. WOJCIECHOWSKA

Wiślickie rodzynki

(Dokończenie ze str. 3)

za wiaderko wody lub drepcą z nosiłkami do odległej rzeki. Toteż kiedy projekt budowy wodociągów w Wiślicy przybrał realne kształty, wielki kamień spadł z serc mieszkańców miasteczka.

Natomiast robotnicy zatrudnieni przy kopaniu rowów natknęli się pewnego dnia na zespół jakichś wielkich kamieni. Dano znać archeologom. **I oto okazało się, że w wykopie wodociągowym kryje się fragment kościoła dużo wcześniejszego od istniejącej do dziś gotyckiej kolegiaty.** To odkrycie stało się ogromną podnietą dla archeologów. Do badań w Wiślicy **przystąpili najwybitniejsi naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, współpracując w ramach powołanego Zespołu Badań nad Polskim Średniowieczem.**

DŁUGOSZ MIAŁ RACJĘ

Materiały źródłowe, dotyczące kolegiaty wiślickiej, są nader skąpe. I tak np. dokumenty z lat 1250—52 wspominają jedynie o kościele pod wezwaniem N. M. Panny. Równie wstrzemięźliwy w informacji jest i Długosz — długoletni (1446—67) kustosz kolegiaty. Podaje on tylko zachowaną do jego czasów tradycję o istnieniu na miejscu gotyckiej kolegiaty kościoła z kamienia ciosowego, budowanego go „grecorum more". Kościół ten, według Długosza, posiadał kryptę, w której miał się rzekomo ukrywać Łokietek w czasie walk o tron polski. Naukowcom chodziło więc przede wszystkim o sprawdzenie tych wątpliwych ich zdaniem wersji.

Ostatnie „wykopki" przyniosły odpowiedź na szereg trapiących archeologów pytań. Szeroko mówił o tym mgr A. Tomaszewski, który, jak sam twierdzi, „zamieszkał" w kolegiacie. I tak m. in. odkryto relikty **aż czterech budowli kamiennych, powstałych przed okresem budowy kościoła gotyckiego. Przede wszystkim dokopano się w części zachodniej do dwuwieżowej fasady kościoła trójnawowego, a w części wschodniej do krypty podprezbiterialnej zamkniętej półkolistą absydą. Bez wątpienia oba te fragmenty powstały równocześnie — na co wskazuje analiza murów. Nie wiadomo natomiast jeszcze, w jakim były one do siebie stosunku — czy tworzyły zamkniętą budowlę romańską czy też stanowiły dwa odrębne zespoły.**

REWELACJA NA SKALĘ EUROPEJSKĄ

No, a Długoszowe podanie o krypcie? Nieważne jest w tej chwili czy stanowiła ona w pewnym okresie kryjówkę Łokietka, czy też nie, z kryptą wiąże się bowiem innego rodzaju rewelacyjne odkrycie. **Archeologom udało się odkopać jedno z dwóch najwspanialszych arcydzieł sztuki wczesnośredniowiecznej, jakie znaleziono dotychczas w Europie. Na posadzce krypty znajduje się płyta gipsowa zdobiona pięknym, czarnym rysunkiem trzech modlących się postaci — prawdopodobnie fundatorów kolegiaty lub krypty. Analiza stylistyczna płyty wskazuje na jej XII-wieczne pochodzenie, a to z kolei nasuwa przypuszczenie, że postacie wyobrażają rodzinę Kazimierza Sprawiedliwego.**

„TWARDY ORZECH" DLA CHEMIKÓW

Ciekawa jest technika wykonania rysunku. Średniowieczny artysta z pewnością najpierw wyrył na wilgotnej jeszcze płycie zarys postaci, a następnie w przygotowane wgłębienia wlał mieszankę gipsu i węgla drzewnego.

Najbliższe dni ujawnią tajemnice czwartej, zakrytej w tej chwili postaci, której można się domyślić po widocznym fragmencie stóp.

Wiślicę opasywały w średniowieczu mury obronne. Ich szczątki badają gruntownie młodzi naukowcy pod kierownictwem doc. dr Z. Wartołowskiej.

Nie wiadomo za to jak długo potrwa jeszcze praca naukowców nad rozwikłaniem tajemnicy składu mieszanki, którą zastosował nieznany rzeźbiarz przy sporządzaniu płyty. Posiada ona bowiem rzadko spotykaną wytrzymałość, przewyższającą wszystkie znane współcześnie zaprawy wapienne. Gdyby więc udało się chemikom ustalić „treść" mieszanki, to mielibyśmy drugą rewelację, ale już na skalę przemysłową.

Dwa następne odkopane obiekty — wieża na planie prostokąta ze skarpami oraz mur odkryty częściowo pod fundamentami zakrystii obecnego kościoła gotyckiego — **potwierdzają z kolei znany z dokumentów fakt zatargu między klerem sandomierskim a biskupem Muskatą.** Ten ostatni oskarżany był przed królem o samowolne przebudowanie kolegiaty romańskiej na wieżę i dormitorium oraz rozebranie w związku z tym jednego z kościółków.

„RODZYNEK W CIEŚCIE" ARCHEOLOGÓW

I wreszcie **ostatni rodzynek,** który w pełni uzasadnia tytuł niniejszego reportażu. Poza kolegiatą, w miejscu, gdzie przebiega dziś ulica **Batalionów Chłopskich odkryto fundamenty niewielkiej świątyni wczesnoromańskiej, a w niej... misę chrzcielną.** Odkrycie to zelektryzowało cały świat naukowy, tym bardziej, że odsłonięta „misa z podium" oraz rozmieszczone wokół niej groby, a także odkryte szczątki ceramiki, znajdują się w najstarszej na tym terenie warstwie kulturowej. Wskazywałoby to, **że mieszkańcom Wiślicy już w IX wieku(!) nieobcy był obrządek chrześcijański. Teza ta mimo swej dyskusyjności jest niewątpliwie sensacyjna.**

Szczegółowe badania wielkości i proporcji kościółka wskazują na jego podobieństwo do kościołów budowanych przez benedyktynów obrządku słowiańskiego. Można już więc wysunąć dwie — co prawda jeszcze robocze hipotezy:

1) W IX wieku istniało państwo Wiślan.

2) Książę Wiślan (przy zbrojnej interwencji Świętopełka wielkomorawskiego) przyjął chrześcijaństwo od benedyktynów obrządku słowiańskiego, powołanych przez św. Cyryla i Metodego.

CZY RZECZYWIŚCIE POLSKA JEST STARSZA O 100 LAT?

O Wiślicy milczą łacińskie źródła pisane XI wieku. Nie trudno się domyślić dlaczego. Tym bardziej pikantne jest więc przejęzyczenie Galla, który stwierdza m. in., **że za Bolesława Chrobrego istniały w Polsce dwie metropolie (arcybiskupstwa).** Jedno — w Gnieźnie, a drugie?... **Może właśnie w Wiślicy** uważanej często za ową legendarną jeszcze co prawda stolicę państwa Wiślan.

W każdym razie ostatnie odkrycia dowodzą, że pierwszym ośrodkiem nowej ideologii, kultury chrześcijańskiej, nowych stosunków państwowych była już w IX w. właśnie Wiślica. Poza tym uzasadniają one hipotezy o równoległym rozwijaniu się na terenie dzisiejszej Polski co najmniej dwóch ośrodków państwowotwórczych.

Różne są przypuszczenia co do powodów niewypłynięcia Wiślan na arenę dziejową. Wydaje się jednak, że głównie zadecydowało tutaj położenie geograficzne państwa Wiślan przez co na ratyczne ono było na ciągłe ścieranie się z takimi potęgami jak Ruś, Morawy i Czechy. Młody organizm państwowy nie był w stanie przeciwstawić się temu parciu od wschodu i południa, a później również od zachodu toteż musiał w końcu ulec (około 990 roku) bardziej skrystalizowanemu państwu Piastów.

Te, pozostające zresztą w sferze dyskusji przypuszczenia pani docent doktor Zofii Wartołowskiej, prowadzącej w Wiślicy prace wykopaliskowe, czekają jeszcze na poparcie przez dalsze rzeczowe dowody. Tymczasem trwają tu intensywne poszukiwania mające na celu wszechstronne zbadanie przeszłości tego ponad tysiącletniego grodu.

Duży udział mają w tym m. in. również antropolodzy, którzy chcieliby z kolei zrekonstruować wygląd pramieszkańców Wiślicy.

JAK WYGLĄDAŁ ŚREDNIOWIECZNY WIŚLICZANIN?

— Całkiem inaczej niż to sobie zwykle wyobrażamy — wyjaśnia dr Andrzej Wiercioński, adiunkt katedry antropologii UW. — Ale może przedtem kilka słów natury ogólniejszej. Nasze — antropologów poszukiwania na terenie Kieleccyzny mają na celu uchwycenie przemian typu fizycznego ludności tego regionu oraz określenie ewentualnych odrębności Wiśliczan. Wiślica ma to do siebie, że tu jak nigdzie, materiał szkieletowy układa się w warstwy chronologiczne.

A teraz garść szczegółów... Okazuje się, że — wbrew legendom — ludzie średniowiecza byli od nas dużo niżsi i bardziej krępi. Częstym składnikiem rasowym we wczesnym średniowieczu był też typ czaszki o wydłużonym kształcie czaszki, płaskiej twarzy i przypłaszczonym nosie. Wskazywałoby to na jakieś powiązania prawiślicznan z rasą żółtą. Ten archaiczny składnik ustępuje (z nieznanych na razie przyczyn) jednak w następnych wiekach na rzecz składników nordyckiego i laponoidalnego.

W świetle dotychczasowych badań można już wszakże mówić, że ludność Wiślicy w swoim rdzeniu jest autochtoniczna od epoki kamienia gładzonego oraz że w średniowieczu nie różniła się specjalnie od mieszkańców pozostałych obszarów Polski.

A więc średniowieczny Wiślicznin był raczej niski, krępy odznaczał się wydłużonym kształtem głowy, szeroką twarzą, przypłaszczonym nosem, ciemnymi oczyma, włosami i skórą albo też był wysokiego lub średniego wzrostu, o podobnym układzie twarzy przy jasnej barwie włosów, oczu i skóry.

* * *

Za kilka tygodni zakończą się tegoroczne prace badawcze. Na przeciąg zimy Wiślica zapadnie w swój małomiasteczkowy letarg. Chociaż kto wie — wszelkie „znaki na ziemi i na niebie" wskazują na to, że zagubione na krańcach Kieleccyzny miasteczko sięgnie po należne mu „z wieku i urzędu" prawa i będzie się starało sprostać roli jaką mu, dzięki odkryciom naukowców, przypadła w udziale.

jot.

Tajemnica „pocisku WA-002"

(Dokończenie ze str. 3)

wstrząsnął potężny wybuch. W parę chwil później z okien kasyna oficerskiego wystrzeliły języki ognia. Zaalarmowani Niemcy siłą zatrzymywali przechodniów, zmuszając ich do ratowania budynku. Przypadek zrządził, że w pobliżu znaleźli się także i pracownicy Siemensa. Ich również wprzęgnięto do akcji.

Pożar (który wybuchł na skutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną) począł obejmować cały budynek, mimo szybkiej akcji ratunkowej. Co było jednak zastanawiające, to zagadkowe zachowanie się komendanta kasyna. Przerażony do najwyższego stopnia, zarządził on natychmiastową ewakuację obywateli niemieckich, mieszkających w okolicy kasyna. Równocześnie groźbami oraz obietnicami wysokich nagród starał się zmusić ratujących, by dotarli do pokoju z kasą pancerną i wydobyli z niej leżący tam przedmiot.

Po kilku bezowocnych próbach udało się to wreszcie niejakiemu Bigoszewskiemu, członkowi zespołu PRA. Ponieważ zachowanie komendanta było nader podejrzane, Bigoszewski postanowił nie oddawać mu znalezionego w kasie przedmiotu, lecz drugim wyjściem wynieść na pole, gdzie czekali już pozostali towarzysze.

Przedmiotem, na którym tak bardzo zależało komendantowi niemieckiemu, była ciężka, ołowiana puszka, długości około 40 centymetrów.

Co było jej zawartością? Głowili się nad tym przez szereg miesięcy konspiracyjni pirotechnicy. Szczególnie zaprzątał ich umysły tajemniczy symbol, wyryty na puszce: WA-002.

Ołowiana puszka wędrowała z miejsca na miejsce. M. in. leżała kilka miesięcy w lesie koło Kutna, później z kolei została przeniesiona na 7 miesięcy do piwnicy telegrafisty Nowaka, mieszkającego przy ul. Rudzkiej w Łodzi. Ponieważ wkrótce Nowak zmarł, puszka znów zmieniła miejsce pobytu. Tym razem zakopano ją w lasach płońskich koło miejscowości Kruk.

W tym czasie (a był to już marzec 1944 roku) kierownictwu PRA udało się nawiązać kontakt z francuskim ruchem oporu. Powiadomieni o posiadanym przez Polaków zagadkowym „pocisku WA-002" (tak nazwali puszkę nasi pirotechnicy), Francuzi przysłali swoich pirotechników. Ci, zdobywszy już wcześniej tajemnicę nowo produkowanej przez Niemców broni, orzekli, po dokładnych oględzinach, że puszka jest niczym innym, jak nowym typem bomby o strasznej sile wybuchu.

Od tej chwili zaczęły się pertraktacje polsko-francuskie — chodziło o skuteczne wykorzystanie posiadanej broni. Każda ze stron miała na ten temat własne koncepcje, toteż dopiero na którymś tam z rzędu „posiedzeniu" w Płocku doszło do finałowego porozumienia. W rezultacie Polacy mieli przekazać bombę Francuzom, którym udało się w międzyczasie ujawnić konstrukcję zapalnika. Francuzom przypadło też zadanie dotarcia z bombą do głównej kwatery Rzeszy. Obie organizacje ustaliły bowiem, że ofiarą bomby ma być nie miasto, port czy fabryka, lecz jeden człowiek — Hitler.

8 lipca 1944 roku nastąpiło przekazanie pocisku. O umówionej godzinie do kierownictwa PRA, czekającego w pobliżu Płocka, zgłosił się wysłannik z Francji. Ubrany był w nienaganny mundur SS, mówił świetną niemczyzną... Jedno co zwróciło uwagę obecnych, to wystająca z rękawa munduru proteza dłoni. Kurier, załatwiwszy wszystkie formalności, znikł bez śladu. Z z nim znikła tajemnicza bomba.

Czy została ona użyta? Na ten temat można snuć najfantastyczniejsze domysły.

Co kraj to obyczaj

Najdziwaczniejsze ustawy świata

Na całym niemal świecie istnieją w rozmaitych państwach najdziwaczniejsze pisane i niepisane ustawy. Pierwszeństwo w tym względzie mają kraje anglosaskie, a zwłaszcza Stany Zjednoczone. Poszczególne stany, okręgi, a nawet gminy stosują tam wobec swoich obywateli specjalne przepisy, które nieraz są wprost śmieszne. Ale jak mówi przysłowie: — Co kraj, to obyczaj.

Oto niektóre z tych najdziwniejszych przepisów:

W stanie Utah kobiety nie mogą nosić bucików z obcasami wyższymi niż 3 cm.

W innym znowu stanie Massachusetts 10 pocałunków jest równoznaczne z oficjalną prośbą o rękę.

W Południowej Karolinie prawo zwyczajowe zabrania klepania kogokolwiek po plecach. Jest to bowiem uważane za wysoce niemoralne.

Rozporządzenie Rady Miejskiej w Milwaukee zabrania automobilistom pozostawiania samochodów na ulicach miasta dłużej niż dwie godziny, chyba, że przywiąże się je do konia.

W Kalifornii nie wolno zastawiać pułapek na myszy, o ile się nie posiada licencji łowieckiej.

W Gary (Indiana) zabronione jest komukolwiek jechać środkiem lokomocji publicznej w ciągu 4 godzin od chwili spożycia czosnku.

W Sault Sainte Marie Michigan niedozwolone jest płucie pod wiatr.

W Minnesota bielizna męska i damska nie może się suszyć na tym samym sznurze.

W Michigan strój żony należy do męża. Jeśli więc żona go porzuca, ma on prawo zdjąć z niej części odzieży i zatrzymać je dla siebie.

W Illinois kobieta nie może być uwięziona za przymierzenie więcej niż 6 sukien w jednym sklepie. W Arkansas przekroczeniem prawa jest niewłaściwa wymowa nazwy Arkansas. Gdyby więc ktoś tam się wybierał, niech pamięta, że należy mówić Arkanso.

W Południowej Karolinie był przepis, że łóżka małżeńskie muszą stać od siebie w odległości dwóch stóp (63 cm). Szeryf na podstawie tego przepisu był uprawniony odwiedzić o każdej porze dom któregokolwiek z mieszkańców i sprawdzić, czy prawo to jest stosowane.

MODA

Dziś przystąpimy do omówienia sukien popołudniowych i wieczorowych. A więc suknie popołudniowe, przeważnie czarne, krojone ze skosu. Dekolty o formie łódkowej i asymetryczne drapowania w górze i dole sukni. Drugi typ sukni charakteryzuje wąski dół składający się z

MODA

kilku kondygnacji. Góra prosta Suknie te nosi się z żakiecikami.

Trzecia, którą bardzo popieramy, to prosta w kroju szmizjerka, uszyta z strojnej tkaniny. Typ sukienki o prostej, lecz wyrafinowanej elegancji.

■ Firma Dior lansuje też linię „odwróconego lizaka" — prosty, długi stanik, przedłużona talia i okrągła spódnica — „bańka". Jest wątpliwe, czy ten rodzaj sukni znajdzie u nas wiele odbiorczyń.

Suknie wieczorowe krótkie, charakteryzuje strojna tkanina lub naszywania z pajetów i sztrasów. I tu są modne drapowania asymetryczne odsłaniające jedno ramię, spiralnie owijające sylwetkę. Dekolty w szpic lub łódkowe, łagodzące draperię. Z przodu skromne, z tyłu głębokie, miękko układające się.

POZA TYM:

■ Suknia dopasowana w talii, z dużym dekoltem tzw. „telewizyjnym" — kwadratowy dekolt odsłaniający część biustu. Spódnica w formie „kropli wody", czyli rozszerzona od bioder i zwężająca się ku dołowi.

■ Suknie inspirowane na

MODA

motywach azjatyckich — sarangi kambodżańskie i chińskie. Typ sukni ryzykowny, nadający się dla kobiet o szczupłych, raczej wysokich sylwetkach i specjalnym typie urody.

Suknie balowe omówimy w bardziej aktualnej porze.

* * *

Sumując nasze spostrzeżenia o obecnej modzie, możemy powiedzieć, że jest to moda bardzo kobieca, miękka, lecz z pewną skłonnością do przeładowań, więc ostrożnie. Należy zawsze rezygnować z wielu szczegółów na rzecz prostoty. I jeszcze parę słów o dodatkach.

Wieczorem modne są kolory: złoty, różowy, żółty i pomarańczowy, czyli ciepła gama. Do sukni drapowanych nosi się duże klipsy - brosze. Pantofle — czółenka, na wieczór złote lub srebrne, na obcasie — „szpilce", czubek ścięty lub lekko zaokrąglony.

Fryzury proste. Mała głowa gładko uczesana.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Ptak wróblowaty żółtawy, w locie samiec czerwonawy. 6. Jednostajność, brak urozmaicenia. 7. Narodowość. 9. Przyrząd gimnastyczny służący do wyrabiania równowagi. 12. Rozprawa naukowa. 15. Belka, do której przybija się deski np. podłogi. 16. Ruchoma zasłona osłaniająca od światła lub ognia. 17. Kolor. 18. Decyzja wyrażona w formie głosowania. 19. Mówca przemawiający pięknie, ze swadą. 20. Prośba zbiorowa, podpisie składane najczęściej do wyższych władz. 23. Narodowość. 25. Chwast pospolity kłujący. 27. Główna postać kobieca włoskiej commedia dell'arte. 28. Zastój, zahamowanie.

Pionowo: 1. W mitologii greckiej — bóstwo, uosobienie satyry, żartów, drwin i sztuki teatralnej. 2. Wielki ptak drapieżny żyjący w Ameryce Południowej i Środkowej. 3. W mitologii greckiej — rzeka zapomnienia w państwie podziemnym. 4. Pochodzenie, rodowód. 5. Aktor grywający role kochanków. 7. Rodzaj różnych zup. 8. Bariera, zagradzająca wjazd dokądś. 10. Rzadkość, osobliwość. 11. Wysoka wieża meczetu, z której kapłan wzywa muzułmanów do modlitwy. 12. Statek towarowy o nieustalonych kierunkach podróży. 13. Instytucja zajmująca się nauczaniem w jakiejś dziedzinie specjalnej. 14. Szczepionka ochronna przeciw durowi i cholerze. 21. Zewnętrzna powłoka na zębach. 22. Wzięty w niewolę na wojnie. 24. Gatunek ptaka brodzącego z długim, miękkim dziobem. 25. Niespokojność w przewidywaniu mającego nastąpić czegoś złego. 26. Połączenie atomu azotu z czterema atomami wodoru.

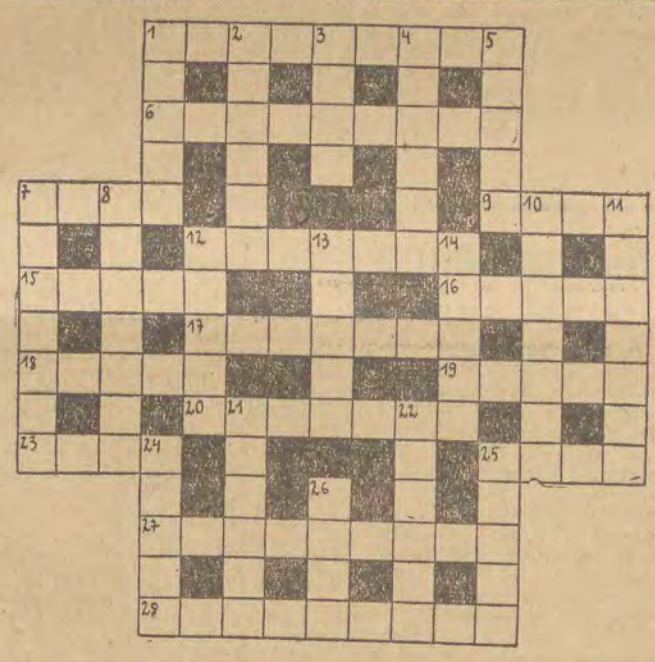

— Teraz chyba uwierzysz, że rzeczywiście nie zależy na tym, że ty się nie zgadzasz, żeby nasza córka wyszła za niego.

MIŁOŚĆ jest stara jak świat

Pewnego razu bawił Liszt w weimarskiej winiarni. Po chwili podszedł do kompozytora stary znajomy i rzekł:

— Franciszku, węzeł w mojej chusteczce do nosa przypomina mi, że jeszcze nie oddałeś pożyczonych przed trzema miesiącami pieniędzy.

Na to Liszt z ujmującym spokojem:

— Czy nie uważasz, że byłby czas, abyś zmienił swoją chusteczkę?...

Biografie Liszta nie wspominają o tym, aby był członkiem jakiejś komisji sanitarnej, należy zatem przyjąć, że jego odpowiedź podyktował chroniczny brak pieniędzy. Tak też było w istocie. Często musiał z tego powodu porównywać swoje życie do świecy bez knota. Brak środków materialnych zmusił go nawet do gwałtownego zerwania z kobietą, która porzuciła dla niego wszystko. Ale posłuchajmy od początku.

Pani Maria Katarzyna Zofia d'Agoult, 30-letnia mężatka, była w trzydziestych latach ubiegłego stulecia uznana protektorką i ozdobą intelektualnego i artystycznego świata paryskiego. Wprawdzie miała troje własnych dzieci, ale nie lubiła domu, bardziej interesowała się protegowaniem artystów, zwłaszcza młodych, niż życiem rodzinnym.

W jej salonie bywał między innymi 24-letni, wysoki i bardzo szczupły młodzieniec; wydawało się, że więcej w nim ducha niż ciała. Twarz miał blada, lecz już o wyraźnych rysach, a czoło niezwykle wysokie; nazywał się Franciszek Liszt.

Pani d'Agoult stała się niebawem dla „Paganiniego fortepianu", jak nazywano już wówczas Liszta, „błękitnym kwiatem poezji miłości". Początkowo usiłował tłumić rodzącą się w nim namiętność, lecz młode serce musiało ulec potędze Amora i niezrównanym wdziękom wybranki. A ona przyjmowała jego modły tak dalece poważnie, że w końcu porzuciła dom, dzieci, męża, aby w Szwajcarii przez cztery lata składać wraz z namiętnym kochankiem ofiarę na ołtarzu wolnej miłości.

Z tego „grzesznego" związku zrodziło się troje dzieci: Daniel, Krystyna i Cosima. Liszt był czułym ojcem; ale niebawem odczuł dotkliwie, że w takich warunkach cierpi muza, że cierpi Euterpe. Pani d'Agoult nie przyzwyczajona do wyrzeczeń materialnych i ciągłego niedostatku nie potrafiła zachować pogody ducha. W domu kochanków zawitało ogromne rozczarowanie. Kobieta, która miała być ucieleśnioną muzą Liszta, stała się przysłowiową kulą u nogi. Wróciła więc do Paryża z dziećmi i piekącym od bólu sercem; zamieszkała u matki

wirtuoza. Kochanek zaś wyruszył na podbój Europy.

Trawiona wyrzutami sumienia musiała pani d'Agoult przeżyć jeszcze inne porażki. Córka — Cosima poszła w ślady matki; opuściła po kilkuletnim pożyciu swego męża von Bülow i zamieszkała z Ryszardem Wagnerem.

Liszt przeżył jeszcze następną wielką miłość, tym razem z księżną Wittgenstein, a po zerwaniu tego związku i bez pogodzenia się z matką swoich dzieci wyjechał do Rzymu, aby tam przyjąć święcenia duchowne.

K. RUCKI

Na po południe

Popołudniowa suknia z czarnej wełny z żakietem. Model opracowany przez „Modę Polską".
CAF — fot. Langda

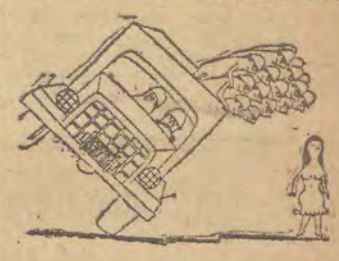

Bez słów...

To warto

Stanisław Łukasiewicz, autor wydanego ostatnio tomu opowiadań*), ma w swym dorobku dwie wcześniejsze książki: cykl zbeletryzowanych portretów pt. „Nauczyciele", datujący się z lat trzydziestych oraz dużą powieść — „Okupacja", opublikowaną w r. 1958, która wywołała żywe, choć niekiedy sprzeczne, opinie krytyki.

„Opowiadania dawne i nowe" (tak brzmi podtytuł „Głodu niezaspokojonego") powstały w okresie 1934—1947, w latach zmiennych i burzliwych, nasyconych bardzo różnorodną treścią historyczną. W tych utworach spotykamy trzy zakresy, trzy kręgi tematyczne: pierwszy — to odległe i nieco zamglone wspomnienia z czasów pierwszej wojny światowej, które — tak należy przypuszczać — były epoką autorskiego dzieciństwa; drugi rodzaj tematyki, reprezentowany w zbiorze najobficiej, obrazuje ponurą i beznadziejną wegetację licznych warstw inteligencji — drobnych urzędników, oficjalistów, magistrów bez przydziału itp. — pod rządami sanacji, trzeci i ostatni zakres tematyczny, najbliższy nam chronologicznie, oparty jest na wydarzeniach z lat okupacji hitlerowskiej, a w szczególności na takich, które wiązały się ściśle z ruchem zbrojnego oporu przeciwko najeźdźcy.

Opowiadania z tego ostatniego kręgu fabularnego są niewątpliwie najlepsze i najdojrzalsze. Znajdujemy w nich bowiem znajomość przedmiotu, realizm szczegółów, prawdę bez patetyczności i staranność w układzie kompozycyjnym. A ponadto mniej tu jest aż niekiedy nużącej drobiazgowej opisowości, tak wyraźnej we wcześniejszych opowiadaniach, więcej zaś akcji, dynamiki, ruchu zjawisk zewnętrznych i żywości w psychologicznych przemianach bohaterów.

Mimo nierównej wartości zawartych w niej utworów, książkę Łukasiewicza wypada zaliczyć do ciekawszych tomów nowelistycznych ostatniej doby.

Prawie wszyscy łodzianie, zwłaszcza ci zasiedziali — wiedzą o istnieniu w pobliżu Łodzi niewielkiego miasteczka o nazwie Stryków, a niejeden z nas może nawet bywał w tym osiedlu albo przejeżdżał przez nie, podążając autostradą na Łowicz i Warszawę. Miasteczko jak wiele innych — niczym szczególnym się nie wyróżnia, spokojne, nawet nieco senne, mimo kolejowej i PKS-owej komunikacji z odległą o 20 km Łodzią.

I proszę sobie wyobrazić, że pisarz amerykański używający pseudonimu V. J. Jerome pochodzi właśnie z tego malutkiego Strykowa, skąd wyemigrował, wraz z rodzicami jako bardzo młody chłopiec. Jego książka „Latarnia dla Jeremiasza") jest obrazem „kraju lat dziecinnych", które przypadły na początek naszego stulecia, kiedy to przez Stryków zaczęły kursować dopiero pierwsze pociągi tzw. kolei kaliskiej, a miasteczko było pod każdym względem zaniedbane, niemrawe i ubogie.**

Pierwsze rozdziały wspomnień Jerome'a mają w sobie egzotyczny nieco „klimat" małomiasteczkowego getta, w którym panuje ciemnota i nędza. Ale rychło w to zabite deskami, dziwnie odrębne środowisko zaczynają wdzierać się coraz głośniejsze echa z szerokiego świata. Wojna rosyjsko-japońska, rewolucyjne porywy 1905 roku i ich lokalne odbicie w tym zapadłym Strykowie — konflikty klasowe, strajki, przejawy solidarności biedoty polskiej i żydowskiej, wspólnie walczącej o wolność i ludzką egzystencję, wszystkie te niespodziewane wydarzenia stają się przełomem, rewelacją, olśnieniem dla bohatera wspomnień, bardzo inteligentnego i wrażliwego chłopca.

Książka Jerome'a jest w wielu swych rozdziałach prawdziwie wzruszająca, choć zmienna w nastrojach i tonacjach uczuciowych; czasem pogodna i radosna, czasem posępna i tragiczna, ale zawsze pełna naiwnego wdzięku i niekłamanego sentymentu.

B. D.

*) Stanisław Łukasiewicz „Głód niezaspokojony", Warszawa, PIW, 1960. Str. 248, cena zł 12.

**) V. J. Jerome „Latarnia dla Jeremiasza". Przełożył z angielskiego Leonid Teliga — Warszawa, „Książka i Wiedza", 1960. Str. 336; cena zł 19.

przeczytać

Już w poniedziałek

na łódzkich EKRANACH

o „Nieznany zdrajca"
o „Proszę za mną"

Nadchodzący tydzień zapowiada się dwiema tylko premierami nowych filmów. Oba filmy reprezentują kinematografię francuską.

Na ekranie „Włókniarza" pojawi się w poniedziałek pierwszy z nich, mianowicie

„NIEZNANY ZDRAJCA"

wart zasygnalizowania, jako pozycja ciekawa i wartościowa. Danielle Darrieux gra w nim rolę bohaterki francuskiego ruchu oporu Marie Octobre. Film nie ma jednak nic wspólnego z tematyką okupacyjną — rzecz dzieje się znacznie później, na przyjęciu wydanym przez bohaterkę dla członków grupy konspiracyjnej z czasów hitlerowskich. Cel przyjęcia jest zaskakujący — chodzi o wykrycie zdrajcy, który przed laty wydał hitlerowcom dowódcę grupy. Wiadomo, że zdrajca jest wśród uczestników przyjęcia...

„Marianna moich marzeń" była ostatnią pozycją Julien Duviviera, którą oglądaliśmy na naszych ekranach. „Nieznany zdrajca" jest kolejnym filmem tego świetnego reżysera.

Druga z premier tygodnia

„PROSZĘ ZA MNĄ",

to lekka komedia sytuacyjna. Nie przedstawia ona sobą tych wartości, co film Duviviera, ale jest zabawna i ciekawa choćby ze względu na parę głównych bohaterów — Dany Robin i Daniela Gelin.

„Proszę za mną" wejdzie z końcem tygodnia na ekran „Wisły" natomiast już od poniedziałku pojawi się na krótko w kinie „Letnim". (bz)

— Szybko, rozbieraj się! Moja żona nadchodzi!...

Już w piątek

„Dziennik Łódzki" i „Rozrywka" — miłośnikom krzyżówek

Wreszcie, nie zauważeni dotychczas miłośnicy krzyżówek, rebusów, anagramów, kołówek itd. itp. będą mieli okazję publicznie i oficjalnie zabłysnąć swoimi umiejętnościami. Bo oto już w nadchodzący piątek, 14 bm., o godz. 16.30, w sali Klubu Studenta w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 77, odbędzie się wielka impreza krzyżówkarska, organizowana wspólnie przez redakcje: „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" i dwutygodnika „ROZRYWKA".

W programie tej interesującej imprezy przewidziano konkurs na rozwiązywanie krzyżówki (dla zwycięzców przygotowano oczywiście nagrody). Ponadto ciekawa prelekcję pogłębiająca zagadnienie rozrywek umysłowych pt. „Tajniki rozwiązywania rebusów", wygłosi znany specjalista z tej dziedziny i autor wielu zadań — „Edka".

Na zakończenie odbędzie się jeszcze błyskawiczny konkurs pt. „Kombinuj i licz". Tak więc, wszyscy pasjonujący się krzyżówkarstwem i szaradziarstwem, wszyscy którym nieobce są tajniki wirówek i krzyżówek „z kociakiem", powinni już dziś rozpocząć trening, aby gdy przyjdzie chwila decydująca, w piątek, o godz. 16, mieć pod ręką potrzebny zasób określeń, np.: „tramwaj, zdrobniale wspak". Życzymy powodzenia. (j. p.)

Piękniejąca zakątki Bałut

■ Społeczny zryw ■ Znamienne zobowiązania

NIKT CHYBA NIE ZAPRZECZY, ŻE BAŁUTY W CIĄGU OSTATNICH LAT ULEGŁY OGROMNYM PRZEOBRAŻENIOM. TA PONURA PRZED WOJNĄ DZIELNICA, OBFITUJĄCA W WĄSKIE WYBOISTE ULICZKI, O OGROMNEJ ILOŚCI DREWNIANYCH DOMÓW POZBAWIONYCH SIECI WODNO - KANALIZACYJNEJ ZYSKAŁA NAJWIĘCEJ INWESTYCJI. WIDZIMY JE WSZĘDZIE. CIESZĄ NASZE OCZY NOWE OSIEDLA MIESZKANIOWE, ZIELEŃCE, SKWERY.

O to, by Bałuty piękniały nam z dnia na dzień, troszczą się zarówno władze terenowe, jak i ich mieszkańcy. Ta troska o uporządkowanie bałuckiej dzielnicy znalazła odzwierciedlenie w licznych zobowiązaniach podjętych w związku z rocznicą Rewolucji 1905 roku.

W kilku punktach Bałut rozpoczęto już prace porządkowe. M. in. na Placu Tamfaniego, który w niedługim czasie przy udziale Łódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych i mieszkańców pobliskich bloków, przeobrazi się w miłe miejsce wypoczynku. W uprzątaniu zaniedbanych zakątków przychodzą także z pomocą uczniowie i studenci. Uporządkują oni placyk przy zbiegu ulic Władysława Bytomskiej i Franciszkańskiej, gdzie założony będzie zieleniec oraz doprowadzą do ładu odcinek ulicy Róży Luksemburg.

Wielkimi pracami porządkowymi objęte będą również Osiedle 15-lecia Polski Ludowej (założenie skwerów) i Osiedle Młodych (szlakowanie ulic).

Oczywiście, z braku miejsca nie wymieniliśmy tu wszystkich zakątków Bałut, które poddane zostaną zabiegom porządkowym. Wystarczy stwierdzić, że wartość czynów społecznych wyniesie tu 164 tys. zł.

Również zakłady pracy na Bałutach podejmują liczne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia rocznicy 1905 roku. Ich wartość oblicza się do tej pory na sumę około 17 mln. złotych. Fabryki bałuckie przygotowują się także do przyjęcia **przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego**, który w dniu 15 bm. przybędzie do Łodzi na uroczystości związane z rocznicą wypadków 1905 roku.

(st)

Wystawa arcypożyteczna

A może i w zakładach pracy?

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z faktu, że o dalszym rozwoju naszego kraju zadecyduje przede wszystkim wzrost wydajności pracy. Nawiązując do tej prawdy, uchwały IV Plenum KC Partii wskazały na doniosłą rolę techniki w walce o postęp gospodarczy kraju, poprzez racjonalizatorstwo, nowatorstwo, unowocześnienie parku maszynowego oraz podniesienie kwalifikacji zawodowych załóg fabrycznych i technicznych.

Jednym z głównych czynników w walce o zrealizowanie tych założeń jest książka i prasa techniczna.

Swego czasu pisaliśmy obszerniej na temat upowszechnienia książki i prasy technicznej, **dochodząc do niewesołych wniosków, że na terenie łódzkich zakładów przemysłowych sprawa ta wygląda nie najlepiej**, że z radością witać też będziemy każdą formę propagandy czytelnictwa technicznego.

Taką dobrą formą jest właśnie uruchomienie zorganizowanej przez KOMITET ŁÓDZKI ZMS oraz CBT i DOM KSIĄŻKI wystawy książki technicznej w Klubie Młodej Inteligencji Technicznej „Fafik" (Andrzeja Struga 19/21), której otwarcie zainaugurowało „Dni Książki Technicznej" w Łodzi.

Na wstępie trzeba podkreślić, że inicjatorem tej imprezy jest młodzież ZMS — ta właśnie młodzież, której w walce o postęp techniczny partia wyznaczyła rolę zgoła niepoślednią.

Wystawa obejmuje działy mechaniczny, elektryczny, budowlany, włókienniczy i chemiczny, reprezentując wszystkie nowości, zarówno polskie, jak i zagraniczne. Warto tu dodać, że na miejscu zorganizowano również sprzedaż książek — i — co ważniejsze — że w lokalu tym odbywać się będzie odtąd stała tego rodzaju ekspozycja!

Wystawa arcypożyteczna! Nie od rzeczy będzie jednak postawić pytanie: czy w związku z „Dniami Książki Technicznej" również większe zakłady przemysłowe w Łodzi zorganizowały u siebie podobne wystawy, propagujące czytelnictwo techniczne? Jeżeli nie — należałoby jak najszybciej uruchomić je i zbliżyć do załóg fabrycznych!

M.

Dziś dzień pracy społecznej studentów

Dzień 9 października został ogłoszony przez Zrzeszenie Studentów Polskich dniem pracy społecznej studentów dla kraju.

Słuchacze 4 łódzkich wyższych uczelni będą dzisiaj pracować przy porządkowaniu i upiększaniu naszego miasta. Studenci Akademii Medycznej zapowiedzieli swoje uczestnictwo w dzielnicy Górnej przy pracach nad porządkowaniem parku przy ul. Dąbrowskiego. Studenci Uniwersytetu i Politechniki zakrzątną się w okolicy swoich domów akademickich — przy ul. Bystrzyckiej i Żeromskiego. Wreszcie studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej zaprosiła do udziału w pracach dzielnica Bałuty. Będą oni porządkować okolice ul. ul. W. Bytomskiej i Róży Luksemburg.

Rada Okręgowa ZSP w Łodzi ponawia swój apel do łódzkich studentów o wzięcie udziału w dzisiejszych pracach porządkowych. Przypomina się, że studenci powinni się stawić w punktach zbiorczych, wyznaczonych przez rady uczelniane ZSP.

„Licznym udziałem w pracach zadokumentujemy swoją obywatelską postawę i więź ze społeczeństwem naszego miasta" — tymi słowami kończy się apel RO ZSP.

(bz)

Z okazji Święta Wojska Polskiego

○ Apel poległych ○ Capstrzyk i przemarsz wojska ○ Warty honorowe ○ Uroczysta akademia

Uzyskaliśmy już dalsze informacje odnośnie obchodu Dnia Wojska Polskiego w naszym mieście.

Zgodnie z poprzednimi informacjami, 10 bm. o godz. 18 w Teatrze im. Jaracza odbędzie się uroczysta akademia, zorganizowana wspólnie z Ligą Przyjaciół Żołnierza.

We wtorek, 11 bm. o godzinie 17.45 przeprowadzony zostanie apel poległych przy Pomniku Wdzięczności w Parku im. J. Poniatowskiego. Następnie po uroczystym capstrzyku nastąpi przemarsz wojska ulicami: Żwirki, Piotrkowską do Placu Wolności, a dalej ul. Nowotki do Źródłowej.

Warty honorowe przy Pomniku Wdzięczności i przy Grobie Nieznanego Żołnierza będą wystawiane 11 bm. od godziny 16 do 20 oraz 12 bm. od godz. 9 do 18. Również 12 bm. o godz. 11 w Garnizonowym Klubie Oficerskim przy ul. Tuwima odbędzie się spotkanie oficerów i żołnierzy z uczestnikami bitwy pod Lenino i b. kombatantami szlaków bojowych Ludowego Wojska Polskiego.

(j. p.)

Dziś rozpoczyna się „Tydzień pisania listów"

Dziś, 9 bm. rozpoczyna się IV Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów. Data nie jest przypadkowa: 9 października 1874 r. zawarto pierwszą międzynarodową umowę pocztową, która przyczyniła się do powstania Światowego Związku Pocztowego. Ten dzień uznany jest i obchodzony jako „Dzień Znaczka".

Poczty całego świata co roku doręczają przeszło 100 miliardów listów. U nas w roku ubiegłym poczta przewiozła i doręczyła 1,3 miliarda różnego rodzaju przesyłek. Przeciętnie dziennie przyjmuje się i przewozi około 4 mln przesyłek.

W Łodzi przez ręce pocztowców przewija się dziennie ok. **180 tys. listów**, przychodzących do naszego miasta, odchodzących, względnie tzw. przechodzących, które wędrują dalej.

W Tygodniu Pisania Listów ruch na poczcie na pewno będzie jeszcze większy. Należy więc pamiętać, **aby listy adresować właściwie i wyraźnie, czym ułatwi się prace pocztowcom.**

Dyrekcja Poczty Łódzkiej w „Dniu Znaczka" postanowiła zaspokoić apetyty filatelistów organizując sprzedaż pamiątkowych znaczków wydanych z okazji „Dnia Znaczka".

Sprzedaż i stemplowanie specjalnym stemplem okolicznościowym odbywać się będzie dziś w Urzędach Pocztowych Łódź 1 od godz. 9—21 i w urzędach Łódź 7 i Łódź 11 od godz. 9—11. Warto jeszcze dodać, że tegoroczny Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów zbiega się z obchodami 100-lecia „Znaczka Pocztowego".

(KAS)

Spotkanie z min. Leszem

Komitet Łódzki PZPR zawiadamia aktyw partyjny oraz zainteresowanych, że w dniu 12. X. br. o godz. 16, odbędzie się w sali KŁ PZPR, Al. Kościuszki 107 (parter), spotkanie z ministrem handlu wewnętrznego Mieczysławem Leszem, który wygłosi odczyt pt. „Aktualna sytuacja rynkowa na tle sytuacji gospodarczej kraju".

10 bm. godz. 16

Pierwszy wykład z zakresu etyki

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu, podaje do wiadomości, że I zajęcie z zakresu etyki odbędzie się w dniu 10.10. 1960 r. o godz. 16 w lokalu WUML ul. Piotrkowska 232.

Abyśmy byli zdrowi

MZW — ludziom i zwierzętom

Handlujemy z całym światem. Grecy jedzą naszą cielęcinę, wołowinę Austriacy, koninę — angielskie psy. My zaś z kolei — często o tym nie wiedząc — spożywamy befsztyki, które „urosły" w Chinach, ZSRR lub w Bułgarii.

Tak więc na rynku krajowym znajduje się zarówno mięso pochodzące z hodowli krajowej jak i importowane.

Abyśmy jednak nie chorowali — bo ze strony mięsa grożą nam różne niebezpieczeństwa — każdy jego kawałek musi być zbadany przez lekarza. Zajmują się tym Zakłady Weterynarii. W naszym mieście kieruje takim zakładem **dr Ryszard Ganasiński** — wojewódzki lekarz weterynarii na m. Łódź.

— Panie doktorze — czym zajmuje się zakład poza kontrolą produktów mięsnych?

— Mamy również w swojej gestii lecznictwo zwierząt. W Łodzi działają cztery lecznice, z których najbardziej znana jest mieszcząca się przy ul. Kopernika 22 (znana kiedyś pod nazwą lecznicy Warikoffa). Jedna z naszych placówek dosłownie „siedzi na wulkanie", znajduje się bowiem przy ul. Pabianickiej, objęta ramionami ronda nowej Alei Politechniki. Ale wniesiono już podanie do Prezydium RN m. Łodzi o umieszczenie w planie inwestycji na rok 1961 budowy nowej lecznicy w rejonie Rudy Pabianickiej. Powstanie ona wg projektu typowego, zatwierdzonego przez Ministerstwo Rolnictwa.

— Będzie to zapewne placówka nowoczesna?

— Oczywiście. Wyposażona we wszelkie potrzebne aparaty i urządzenia, z dwoma izbami przyjęć — dla zwierząt dużych i małych.

Jednym słowem opieka lekarska nad zwierzętami rozwinie się jeszcze bardziej. Ponieważ wszyscy lubią zwierzęta — brzmi to dla nas optymistycznie.

J. P.

Uroczyste otwarcie — drugiego w Łodzi Studium Nauczycielskiego

Blisko 100 słuchaczy wzięło wczoraj udział w uroczystości otwarcia **Studium Nauczycielskiego nr 2 przy ul. Feliksa Perla 11.** Jest to druga tego rodzaju placówka w Łodzi, kształcąca nauczycieli w dwóch nowych kierunkach: wychowania fizycznego i pedagogiki ze specjalnością nauczania w klasach od I do IV.

Po przemówieniach dyrektora Studium Nauczycielskiego — **mgr Heleny Kierońskiej** i zaproszonych gości, którzy życzyli gronu pedagogicznemu i słuchaczom sukcesów w pracy, sekretarz KD PZPR-Polesie K. Głażewski, odczytał **list I sekretarza KŁ PZPR — Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej z pozdrowieniami dla młodzieży.**

Tradycyjną pieśnią studencką „Gaudeamus igitur" zakończono część oficjalną uroczystości otwarcia Studium Nauczycielskiego.

(st)

Niecodzienne spotkanie

Dziś, w niedzielę, 9 bm., o godz. 10, w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego rozpoczyna się zjazd absolwentów najstarszej polskiej szkoły w Łodzi — Szkoły Zgromadzenia Kupców, która mieściła się przy ul. Narutowicza 68. Spodziewany jest przyjazd około 250 osób. Swój udział w zjeździe zapowiedział również gen. Frey-Bielecki, który jest absolwentem tej szkoły.

(k.)

● „Wio, koniku" w... Radio ● 1905 rok w Klubie SD ● Wieczór poświęcony M. Konopnickiej ● „Na ostrzu noża" w Klubie MPiK

W niedzielę, 9 października br. o godz. 16, w programie Łódzkiej Rozgłośni PR zostanie nadana audycja z wycieczki TPŁ dorożkami po Łodzi. Audycja nosi tytuł — „Wio, koniku", a opracowali ją red. red.: W. Biliński i T. Gicgier.

* * *

Klub przy Miejskim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi (ul. Piotrkowska 78) organizuje 10 bm. o godzinie 18 — wieczór poświęcony 55 rocznicy Rewolucji 1905 roku.

Prelekcję wygłosi poseł Eugeniusz Ajnenkiel, przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

* * *

Klub Kobiet i Wydział Kultury Prez. RN organizuje wieczór literacki w dniu 10.10. o godz. 18 w lokalu Zarządu Łódzkiego LK (ul. Andrzeja Struga nr 1). Odczyt o życiu i twórczości Marii Konopnickiej wygłosi Tadeusz Chróścielewski. Recytacje — Eugenia Balcerzak.

* * *

„Na ostrzu noża" — pod powyższym tytułem wygłosi o polityce Bonn i remilitaryzmie zachodnioniemieckim prelekcję red. Marian Podkowiński z Warszawy.

Prelekcja organizowana jest przez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi i odbędzie się w dniu 11 października br. (wtorek) o godz. 19 w lokalu klubu przy ul. Piotrkowskiej nr 86, I piętro. Wstęp bezpłatny.

odpowiedzi REDAKCJI

JAN KOWALSKI: Sprawy, które pan poruszył, są zależne od układu zbiorowego. Dlatego też radzimy przejrzeć układ zbiorowy obowiązujący w waszym zakładzie pracy lub zwrócić się do Inspektora Pracy w związku zawodowym, który udzieli panu autorytatywnej odpowiedzi.

ROMAN ZE ZGIERZA: Lampy kwarcowe do użytku domowego można nabywać w sklepach MHD przy ul. Piotrkowskiej 115 i Narutowicza 32. Lampy te jednak nie są sprzedawane na raty.

PŁONKA: MPK nie może spełnić postulatów mieszkańców ul. Warszawskiej i ustanowić przystanku na ul. Warszawskiej przy Centralnej, gdyż autobus linii „56", jadący z Arturówka jest już zapchany, zaś mieszkańcy ul. Warszawskiej mają zupełnie dogodne połączenie ze śródmieściem, dzięki kursującym tramwajom.

Oszczędnością i pracą narody się bogacą

CYRK PRZYJECHAŁ

Przyjechał do Łodzi Cyrk „AS", który rozbił swoje namioty na Placu Niepodległości.

Znamy dobrze ten cyrk, ponieważ — jako jeden z pierwszych w Polsce — nazywał się do niedawna Cyrk nr 1.

Ale znają go nie tylko Polacy!

— Zespół nasz — informuje mnie dyrektor Aureli Syweńko — bawił już w wielu krajach europejskich, wszędzie odnosząc poważne sukcesy.

Bardzo charakterystyczne jest przy tym, że w NRD najwięcej podobała się tresura koni, w ZSRR — Michał Mozes (pozy plastyczne), a w Izraelu, gdzie bawiliśmy ostatnio, tresura lwów. Chciałbym dodać, że urodziło nam się 5 lwiątek i właśnie tu, w Łodzi, chcielibyśmy „ochrzcić" je, nadając im imiona. Może w doborze ich dopomogłaby nam publiczność łódzka?

Cyrk „AS" wystąpił wczoraj ze swoją premierą, w której m. in. do lepszych numerów należały: tresura 14 koni arabskich prowadzona przez B. i P. Bastów, żonglerka w wykonaniu A. Sylweńki, pozy plastyczne M. i H. Mozes, tresura lwów berberyjskich T. Maciejewskiego, wielbłądów itd. Humor reprezentują znani polscy komicy P. Basta, J. Zembrzycki i K. Makaz. Orkiestrą dyryguje St. Kapisz.

Cyrk „AS" daje codziennie przedstawienia o godz. 19, a w niedzielę i soboty o godz 15 i 19.

A.

10 ton sandacza, szczupaka, karpia

Żeby rybka brała, trzeba troszczyć się przede wszystkim o to, aby ta rybka znalazła się w wodzie i rosła.

Obecnie trwają odłowy narybku karpia we własnych ośrodkach hodowlanych Polskiego Związku Wędkarskiego w Zalewie i Bedoniu. Resztę narybku dostarczą gospodarstwa rybne PGR.

W tym roku do wód na terenie województwa łódzkiego wpuści się 10 ton narybku. Stawy zarybiane będą linem i karpiem, a rzeki ponadto sandaczem, szczupakiem i leszczem. Również i wody znajdujące się w Łodzi będą zarybione, a więc stawy łagiewnickie, Stawy 1 Maja w Srebrnej i Krzywie.

Prace nad zarybianiem wód rozpoczną się w końcu tego miesiąca i trwać będą do końca listopada. O tym, że władze terenowe doceniają tę akcję, świadczy fakt, że Wojewódzka Rada Narodowa przeznaczyła na zarybienie wód 81 tys. zł. Gdyby jeszcze wreszcie skończyły się zatruwania wód ściekami przemysłowymi z zakładów pracy — nasi wędkarze mieliby dużo radości z pomyślnych połowów i więcej tanich ryb znajdowałoby się na naszych stołach.

Kas.

CYRK „AS"

(Pl. NIEPODLEGŁOŚCI)

DZIŚ I CODZIENNIE

Bogaty międzynarodowy program

Początek w dni powszednie godz. 19,
w soboty, niedziele i święta godz. 15 i 19.
W soboty godz. 15 dla młodzieży
i wojska wstęp zł 6.

5181-K

Powrót do filmu dwojga popularnych aktorów

Aliny Janowskiej
i Andrzeja Łapickiego
w ciekawym dramacie psychologicznym

»POWRÓT«

PRODUKCJI POLSKIEJ
Reżyser: JERZY PASSENDORFER
W pozostałych rolach:
Józef Nowak.
Karolina Jędrusik-Dygatowa
Saturnin Żurawski
i inni.

Już w kinie „POLONIA"

5154-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

ODSTĄPIĘ za zwrotem kosztów rozpoczętą budowę domku jednorodzinnego w okolicy ul. Tkackiej. Oferty pisemne „14347" Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 14247 G

DOM murowany (cztery mieszkania, sklep) Marysin — sprzedam. Wiadomość Łódź, Armii Ludowej 29, Leokadia Poszepczyńska 14266 G

2,37 HA ziemi pod Łodzią sprzedam. Tel. 576-64

1 HA ziemi — dzielnica Kochanówka sprzedam. Siła i światło na miejscu. Wiadomość, Hektarowa 3 2770 T

TRZY-hektarową działkę rolną w Łodzi, w tym 4.500 m kw. ogrodzone siatką, dwie studnie, fundamenty — piwnice kryte 180 m kw. oraz plany na budowę willi sprzedam. Wiadomość Piotrkowska 220, m. 5 2749 T

PLAC 3.700 m kw. Teklin na trasie Łódź — Pabianice, sprzedam. Wiadomość, Bednarska 26, m. 25b 14278 G

NAJKORZYSTNIEJ kupisz i sprzedasz plac, domek, willę, gospodarstwo w Sp-ni „Czystość", Piotrkowska 46, tel. 297-50 gdyż nasze biuro udziela informacji czy nieruchomość jaką chcesz kupić nie jest zagrożona 5180 K

KUPNO

DYWAN plastikowy rozmiar 3×4 m kupię. Dzwonić 520-37 2766 T

SPRZEDAŻ

PSA 4-miesięcznego bernardyna sprzedam. Tel. 501-11 14242 G

PASY RUPTUROWE, brzuszne na opuszczenie żołądka, jelit wędrujące nerki, anus-peter, Sakralitis. **WKŁADKI ORTOPEDYCZNE** na halux-valgus i płaskie stopy wykonane z masy elastycznej, wszelkie protezy ortopedyczne i reperacje wykonuje zakład **ORTOPEDYCZNY** Józef Edward **RÓŻYCKI**, Łódź, Wieckowskiego 12 14632 G

OPONY nowe 16×600 sprzedam. Śląska 158, m. 1 14569 G

DRZEWKA, krzewy owocowe, ozdobne różnego rodzaju, drzewka parkowe, konifery, krzewy na żywopłoty, różne w dużym wyborze polecają Szkółki Drzew J. Stoiński Łódź, Zdrowie, Krakowska 42, przystanek końcowy „9", tel. 349-20

SŁUCHOWO upośledzonym sprzedam aparat słuchowy zagraniczny z akumulatorem. Tel. 243-09 14599 G

MASZYNĘ dziewiarską 8×70 „Grosser" sprzedam Fasolowa 16, Przynysz 14591 G

MASZYNĘ swetrową — 4×80 produkcyjna sprzedam. Bednarska 38—2 14486 G

KOŁNIERZE z lisów — sprzedaje hodowca, Zachodnia 23b (bloki, front, I p. II klatka) od godz. 17 14371 G

MASZYNĘ dziewiarską rękawiczarkę 8×22 na chodzie sprzedam. Budziszyńska 40, m. 3 14439 G

„BOKSERA" (suczkę) — dziewięciomiesięczną — sprzedam. Tel. 239-00 14538 G

KARTY do 3-główkowego automatu „Wurlker" kl. 5 sprzedam. Golda, Łódź, Lipowa 83 14635-14633 G

BIBLIOTECZKĘ, biurko — orzech nowe nowoczesne — sprzedam. Więckowskiego 6, m. 2 2772 T

SIATKI ogrodzeniowe, hodowlane dla kur, słupki i drut do obciągania — poleca wytwórnia siatek Jaracza 41, tel. 215-52 2769 T

SIATKĘ ogrodzeniową 340 mb. oraz drut do naciągania 1.000 mb. kupię. Oferty Łódź, tel. 273-61 po godz. 16 2767 T

PIANINA, fortepiany — strój naprawia, ekspertyza. Gulgowski, Zachodnia 101, tel. 265-48. Uwaga, instytucje — przelewem 2771 T

Samochody - motocykle

SAMOCHÓD „Wartburg" stan idealny sprzedam. Oglądać niedziela godz. 11—16, ul. Białostocka 31, Chojny 14168-14312 G

SAMOCHÓD „Warszawa" lub połowę udziału do „Warszawy" — sprzedam Spacerowa 10 14325-14686 G

SAMOCHÓD „Skoda Sedan" oraz motocykl „Jawa" 250, stan dobry sprzedam. Kilińskiego 125 14561 G

SAMOCHÓD osobowy — „Mercedes" H-170 po naprawie silnik na dotarciu pilnie sprzedam (17.000 zł) Przybyszewskiego 28 14585 G

SAMOCHÓD osobowy — „Chevrolet" De Lux okazyjnie sprzedam, ul. Korzenna 4 13212 G

SAMOCHÓD marki — „Zim" sprzedam. Oglądać, ul. Sienkiewicza 22 14358 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" typ 400 sprzedam. Zgierz, ul. Łęczycka 84 14355 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" 402 sprzedam, ul. Zakątna 28 14449 G

„SKODA" 1102 czterodrzwiowa stan dobry — sprzedam. Pryncypalna 62, Chojny 14430 G

LOKALE

POKOJU sublokatorskiego z niekrępującym wejściem poszukuje dzielnica Polesie. Zapłacę za pół roku z góry. Dzwonić codziennie godz. 8—10, tel. 529-09 14568 G

CZTERY pokoje z kuchnią (bloki V piętro, winda, telefon) — zamienię na 2 pokoje z kuchnią w blokach. Tel. 504-35 14502 G

MIESZKANIE (metraż 42) Piotrkowska, słoneczne, czyste poddasze, gaz — zamienię na kawalerkę z wygodami. Szczegółowe oferty „14498" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

ELBLĄG — zamienię mieszkanie 2-pokojowe z wygodami na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość — Łódź, Klonowa 6—8 14342 G

PRACA

POMOC domowa na stałe potrzebna, ul. Brzeźna 12, m. 5 14672 G

GOSPOSIA do lekarza potrzebna, Piotrkowska 84, m. 6 14641 G

GOSPOSIA potrzebna na stałe. Warunki dobre. Narutowicza 24, m. 41 14537 G

ZGUBY

15 WRZEŚNIA zginęła suczka brązowa — pekińczyk. Łaskawy znalazca proszony o odprowadzenie za wynagrodzeniem, Plac Wolności 2, Wojciechowska 14598 G

RÓŻNE

FOTOPORCELANY nagrobkowe wiecznotrwałe z gwarancją, brązowe lub czarne ze złotą obwódką z każdego zdjęcia wykonuje artystycznie Foto Stryszowski, Łódź, Rewolucji 1905 r. nr 1. Termin wykonania 10 dni. 26080 T

PIĘKNĄ suknię ślubną, balową wypożyczysz tanio, 22 Lipca 10 14452 G

CERUJE artystycznie uszkodzona garderobę i dywany. Pawlikowska, ul. Piotrkowska 94, tel. 247-70 2768 T

STARSZEGO inspektora inwestycji przyjmie od zaraz **Łódzka Wytwórnia Win w Łodzi, ul. Przybyszewskiego 28, tel. 422-63.** Płaca od 1.500 do 2.500 zł. Wymagana praktyka. 2773-T

3 STOLARZY z kwalifikacjami, **st. referenta** ze znajomością branży tekstylnej oraz **robotnika** do sklepu na Żabieńcu — zatrudni od zaraz **Wojew. Przedsięb. Handlu Meblami w Łodzi, ul. Moniuszki 11,** sekcja kadr. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego pracy prac. handlu wewn. 5195-K

GŁÓWNEGO księgowego zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Projektowania i Budowy Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego Oddział w Łodzi, ul. Wigury 21, tel. 377-14.** 5193-K

INŻYNIERA-mechanika na stanowisko konstruktora maszyn, **frezerów i ślusarzy** — zatrudni od zaraz **Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi, ul. Kilińskiego 128.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna w godz. od 7.30 do 15. 2778-T

MURARZY, brukarzy, cieśli, zbrojarzy, monterów wod.-kan. na roboty zewnętrzne, **robotników** niewykwalifikowanych do wykopów — przyjmie natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, Łódź, ul. Zachodnia 31, pokój nr 6.** Dla zamiejscowych (nie mających możliwości codziennego dojazdu do miejsca zamieszkania) hotel robotniczy bezpłatnie. Korzystający z hotelu obowiązani są wymeldować się okresowo z miejsca zamieszkania i przybyć z dowodem osobistym oraz dokumentami wojskowymi. 2720-T

INŻYNIERA-mechanika do działu głównego mechanika zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Chemiczne w Łodzi, ul. Ciasna 21a.** Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja kadr w godz. od 8 do 14. Reflektujemy na siły wysoko kwalifikowane. 2777-T

KIEROWNIKA budowy w Sieradzu — zatrudni **Łódzkie Przedsięb. Bud. Miejskiego nr 2.** Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr ŁPBM nr 2 w Łodzi, ul. Rzgowska 102, pokój 25. 2760-T

TECHNIKÓW normowania oraz **palaczy** do obsługi kotłów c. o. — zatrudni od zaraz **Łódzkie Przedsięb. Bud. Miejskiego nr 1.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia Łódź, ul. Piotrkowska 55, pokój 103, w godz. od 7 do 12. 2761-T

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZAOPATRZENIOWCA ze znajomością materiałów drzewnych i stolarki budowlanej na stanowisko **kierownika sekcji** (starszego ekonomisty), **pracownika** z długoletnią praktyką w transporcie na stanowisko **ekonomisty** do analizy faktur i kosztów transportu — zatrudni **Przedsiębiorstwo Budowlane na terenie Łodzi. Oferty pisemne „2775-T"** kierować do **Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96.** 2775-T

BETONIARZY do zakładu produkcji pomocniczej, **tynkarzy, robotników** niewykwalifikowanych — zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45.** Dla zamiejscowych hotel zapewniony. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia I p., pokój 107 w godz. od 7 do 12. 2753-T

10 KOPACZY, wykwalifikowanych **ślusarzy, pomoc ślusarzy** oraz do pracy w Łodzi i w terenie **elektromonterów i pomoce monterów** — zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż" w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21.** Płace wg. układu zbiorowego w budownictwie. 5148-K

KIEROWCÓW z kat. I przyjmie większą ilość **Wojewódzkie Przedsięb. PKS II Oddział** (osobowa) **Łódź, ul. Wólczańska 249-251.** Wynagrodzenie zł 5.50 na godz. plus 1.50 dodatek autobusowy i 8 zł za obsługę codzienną oraz premia. Przedsiębiorstwo zatrudni również **monterów samochodowych** — zarobek przy grupie 7 około 2.600 zł. 2774-K

Zamknięcie ruchu kołowego

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Łodzi zawiadamia o zamknięciu ruchu kołowego na ul. Pojezierskiej na odcinku od ul. Glinianej do ul. Swojskiej w dniach od 10. X. do 20. XI. 1960 r. Dojazd na ul. Pojezierską w czasie trwania robót od ul. Brukowej. Zamknięcie ruchu kołowego nastąpi również na ul. Cieszyńskiej na odcinku od Alei Politechniki do ul. Cieszkowskiego od dnia 12. X. br. do chwili zakończenia robót. Objazd ulicami bocznymi. 5197-K

W dniu 7 października 1960 roku po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona św. sakramentami przeżywszy lat 75 najukochańsza matka i teściowa

Ś. † P.

Franciszka Ciesielska

z domu Dukiewicz.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 10 października br. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

14697-G CÓRKA i ZIĘĆ.

Rodzeństwu DUCHNOWSKIM wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

SIOSTRY

ś. p. HELENY MERLE

składają

KIEROWNICTWO SZKOŁY PODSTAWOWEJ nr 32 w ŁODZI. RADA PEDAGOGICZNA, PRACOWNICY ADMINISTRACJI, KOMITET RODZICIELSKI i OPIEKUŃCZY.

2776-T

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia telefoniczne	311-50
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-23
	555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15 — duża scena) g. 15.30 „Kruk", g. 19.15 „Kuglarze" (Mała Sala, Zachodnia 93) g. 20 „Człowiek z głową"; 10.10. teatr nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 14.30 „Archaniołowie nie grają w bilard" g. 19.30 „Młyn"; 10.11. teatr nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Oficer gwardii"; 10.10. jak wyżej

TEATR im. JARACZA (ul. Jaracza nr 27) g. 15 „Nasze kochane dziatki", g. 19 „Pierwszy dzień wolności" 10.10. g. 19 „Pierwszy dzień wolności"

OPERA (Teatr Nowy) g. 19.30 „Cyrulik sewilski"; 10.10. g. 19.15 jak wyżej

TEATR ROZMAITOŚCI (Mcniuszki 4a) g. 19.30 „Z nadmiaru miłości" 10.10. nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 16 „Rozkoszna dziewczyna" g. 19.15 „Cnotliwa Zuzanna" 10.10. g. 19.15 „Rozkoszna dziewczyna"

PINOKIO (Kopernika 8) g. 12 „Tomcio Paluch", g. 17.30 „O Młynku Sampo i prawdziwej Lutni Kantele"; 10.10. g. 17.30 „O Młynku Sampo i prawdziwej Lutni Kantele"

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) nieczynny

ARLEKIN (Piotrkowska 159) g. 11 i 15 „Dzikie łabędzie"; 10.10. g. 17.30 „Dzikie Łabędzie"

KINO-KABARET (Północna 36) g. 18 program rozrywkowy; 10.10. nieczynny

* * *

CYRK „AS" (Plac Niepodległości) 9.10. g. 15 i 19; 10.10. g. 19

WYSTAWY

SALON WYSTAWOWY PTF (ul. A. Struga 2) Wystawa fotografiki chińskiej, czynna g. 10—16

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Więckowskiego 36) Wystawa pn. „Współczesne tkaniny artystyczne". Czynne g. 11—18

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) g. 9—16; 10.10. nieczynne

* * *

ZOO — czynne g. 9—17

* * *

PALMIARNIA czynna od g. 10—18.

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Krzyżacy" prod. polskiej, z panoramiczny, dozw. od lat 12, g. (9, 12.30 seanse zamknięte) 16, 19.30; 10.10, g. 9., 12.30, 16, 19.30

POLONIA (Piotrkowska 67) „Powrót" prod. polskiej, dozw. od lat 16, g. 19, 12, 14, 16, 18, 20, 10.10. program i godziny jak wyżej

GO? Gdzie? KIEDY?

WISŁA (Tuwima nr 1) „Telegraficzny pojedynek" prod. rum., dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 10.10. program i godziny jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Lekcja miłości" — prod. szwedzkiej dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 10.10. „Niezwykły zdrajca" prod. franc. dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Niezwykła pogoń" prod. radz., dozw. od lat 12, g. 9.30, „Krzyżacy" prod. polskiej, panoramiczny, — dozw. od lat 12, g. 11.30, 15, 18.30; 10.10. program i godziny jak wyżej

TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Nieznany zdrajca" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 19.30 — kino czynne tylko w dni pogodne; 10.10. „Proszę za mną" prod. franc., dozw. od lat 16, g. 19.30 — kino czynne tylko w dni pogodne

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 173) „Królowa śniegu" prod. radz., dozw. od lat 7, g. 11, „Hiroszima, moja miłość" prod. franc., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 10.10. „Hiroszima, moja miłość" g. 16, 18, 20

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Świadek oskarżenia" prod. USA, dozw. od lat 18, g. 13.15, 15.30, 17.45, 20 10.10. jak wyżej, g. 15, 17.45

ROMA (Rzgowska nr 84) „Piątka z Wyspy Skarbów" prod. ang., dozw. od lat 9, g. 10, 11.30, „Siedmiu samurajów" prod. japońskiej, dozw. od lat 14, g. 13, 16, 19 10.10. „Siedmiu samurajów" g. 10, 13, 16, 19

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wesoła orkiestra" prod. ang., dozw. od lat 10, g. 10, 16, 18, 20 10.10. g. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Małpa w kąpieli" g. 10 11, „Komu śpiewają skowronki" prod. węg., dozw. od lat 18, g. 12, 14, 16, 18, 20; 10.10. „Chcę być gwiazdą" — prod. franc., dozw. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) 9.10. poranek g. 11 „Ali Baba i 40 Rozbójników" Program aktualności — „Proces w Norymberdze" dozw. od lat 16, g. 14, 15.30, 17, 18.30, 20 10.10. g. 15.30, 17, 18.30, 20

DKM (Nawrot 27) „O życie dziecka" prod. NRF dozw. od lat 10, g. 16, 18, 20; 10.10. nieczynny

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Miś i zając", „Czy wiecie, że 8-60", „Moskiewski poranek" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 10.10. program i godziny jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „Złota karoca" prod. włosk., dozw. od lat 18, g. (9.30, 11.45 seanse zamknięte), 14, 16.15, 18.30, 20.45; 10.10. g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 21) „Odette S-23" — prod. ang., dozw od lat 14, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 10.10. program i godziny jak wyżej

HAŁKA (Krawiecka 3-5) „Konik polny i mrówka" g. 12, „Awantura o Basię" prod. polskiej dozw. od lat 7, g. 16, „Lecą żurawie" prod. radz., dozw. lat 16, g. 18, 20.15; 10.10. „Awantura o Basię" g. 16, „Lecą żurawie" g. 16, 20.15

ODRA (Przędzalniana 68) „Dwa Michały" g. 13, poranek, „Do widzenia do jutra" prod. polskiej dozw. od lat 12, g. 15, „Dwa zeznania" prod. węg., dozw. od lat 16, g. 17, 19; 10.10. jak wyżej, bez poranku

OKA (Tuwima 34) „Rzymskie wakacje" prod. USA, dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.45, 20 10.10. nieczynne

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Zakazane piosenki" prod. polskiej, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; 10.10. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) „Ludka" godz. 11) „Czarownice z Salem" prod. franc.-NRD dozw. od lat 18, g. 16, 19; 10.10. „Czarownice z Salem" g. 16, 19

POKÓJ (Kazimierza 6) „O kaczce plotce" g. 11 „Żołnierskie serce" — prod. radz., dozw. od lat 14, g. 15.45, 18, 20.15 10.10. „Żołnierskie serce" g. 15.45, 18, 20.15

1 MAJA (Kilińskiego 178) „W drodze na front" prod. radz. dozw. od lat 12, g. 11, „Młodzi małżonkowie" prod. franc.-włoskiej, dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 10.10. „Młodzi małżonkowie" g. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska nr 2) „Pani Twardowska" g. 11, „Skarby króla Salomona" prod. USA, dozw. od lat 10, g. 15.45, 18, 20.15; 10.10. „Skarby króla Salomona" g. 15.45 18, 20.15

SOJUSZ (Nowe Złotno — Płatowcowa 6) „Niewidzialna ręka" g. 11, „1.000 talarów" prod. polskiej, dozw. od lat 10, g. 15, 17.15, 19.30; 10.10. „Klęska" prod. radz., dozw. od lat 16, g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Przygody Pinokio" g. 11 „Dziewczyna z gitarą" prod. radz., dozw. od lat 10, g. 16, 18, 20 10.10. „Wąwóz grozy" prod. rum., dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla najmłodszych: „Ballada o burmistrzance", „Dzielny strażak", „A było to tak", „Junacki dzień" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Ojciec narzeczonej" prod. USA, dozw od lat 14, g. 18, 20; 10.10. Program dla najmłodszych: jak wyżej, g. 16, 17, „Ojciec narzeczonej" g. 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Trzy depesze" prod. franc., dozw. od lat 10, g. 15, „Rozkaz, zabić!" prod. ang., dozw od lat 18, g. 17, 19.15; 10.10. nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) „Warszawska syrena" prod. polskiej, godz. 14, „Cafe pod Minogą" prod. polskiej, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20 10.10. jak wyżej (bez poranku)

POLESIE (Fornalskiej 37) „Dziwny sen prof. Filutka", g. 13, „Rywale przy kierownicy" prod. NRD, dozw. od lat 14, g. 15, 17, 19; 10.10. „Grzech" prod. jugosł. dozw. od lat 18, g. 17, 19

STUDIO — nieczynne

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Miejskiego Zarządu Kina

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Główna 8, godz. 12—18

APTEKI

Piotrkowska 165, Piotrkowska 67, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80

10.10.

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23

A. S. Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. dr H. Jordana przy ul. Przyrodniczej 7-9 (tel. 566-44) przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z Dzielnicy „Bałuty" bez Poradni „K" przy ul. Sędziowskiej 16

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. dr M. Madurowicza przy ul. Fornalskiej 37 (tel. 372-64) — przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z Dzielnicy „Polesie".

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. Curie-Skiodowskiej przy ul. Curie-Skiodowskiej 15-17 (tel. 201-97) przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z Dzielnicy „Górna" i Poradni „K" przy ul. Sędziowskiej 16.

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. dr H. Wolf przy ul. Łagiewnickiej 34-36 (tel. 530-02) przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z Dzielnicy „Śródmieście" oraz „Widzew".

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, III Klin., ul. Kopcińskiego 22

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

10.10.

Chirurgia: Szpital I Kliniki Chirurgicznej, ul. Wigury 19

Interna: Szpital im. dr Sonenberga, Pienlny 30 (Stoki)

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50

ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic:

9.10.

Godzina 14—18 **Śródmieście** — Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Widzew** (dzieci) — Kopcińskiego 79, (dorośli) — Szpitalna 4, tel. 353-23; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70; **Polesie** (dorośli i dzieci) — Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

10.10.

Godzina 19—22 **Śródmieście** — Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Widzew** (dzieci) — Kopcińskiego 79, (dorośli) — Szpitalna 4, tel. 353-23; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70, ul. Piotrkowska 269, tel. 406-55 (dorośli); **Polesie** (dorośli i dzieci) — Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

„Ojciec" pawilonu Widzewa

Marian Malinowski i jego duma

Niecodzienny przypadek związał go na zawsze z dzielnicą Widzew. Nie sport był mu w głowie, gdy w 1915 r. jako harcerz spełniał rozkaz konspiracyjny i zdobywał broń na Niemcach. Tropiony i ścigany, znalazł schronienie w jednym z mieszkań widzewskiej dzielnicy i od tej chwili Widzew stał mu się domem.

Po wojennej burzy wrócił w 1922 r., żeby poświęcić siły i zdolności organizacyjne krzewieniu idei sportowej wśród młodzieży robotniczej. Dołożył niejedną cegiełkę do odbudowującego się z gruzów Robotniczego Towarzystwa Sportowego Widzew. Zachęcał przykładem, sam grał w piłkę nożną. Pod jego kapitaństwem Widzew zdobył mistrzostwo klasy C.

Jeszcze dzisiaj wydaje mi się, że widzę jego wysoką, lekko pochyloną sylwetkę na boisku i słyszę okrzyk, którym zwykle zachęcał kolegów do wysiłku. „Naprzód" — wołał, gdy likwidując ataki przeciwnika posyłał piłkę silnym wykopem w pole. Kiedy w 11 lat później RTS Widzew był już klubem A-klasowym, poświęcił się wyłącznie pracy organizacyjnej. Zdobyte doświadczenie oddał ukochanemu klubowi.

Czytelnik ma prawo zapytać o kim mowa. Odpowiadamy: o panu Marianie Malinowskim, któremu, w dowód uznania zasług, nadano godność honorowego prezesa klubu. Jego referat traktujący o sprawach organizacyjnych, wychowawczych, sportowych i inwestycyjnych przyjęto, jako podstawę pięcioletniej działalności. Niedawne to czasy, nie ma więc potrzeby przypominać tutaj dróg, wybranych przez RTS Widzew. Dzisiaj, patrząc na osiągnięcia garstki śmiałków pozostaje nam jedynie stwierdzić, że wybór był trafny. Machina widzewska ruszyła dzięki energii Tadeusza Michalskiego, Mariana Malinowskiego, Józefa Dorynia, Jana Marciniaka, Zygmunta Rotte i Jana Skibińskiego. Nazywano ich wówczas... „widzewskimi donkichotami" nie wierząc w możliwość powodzenia.

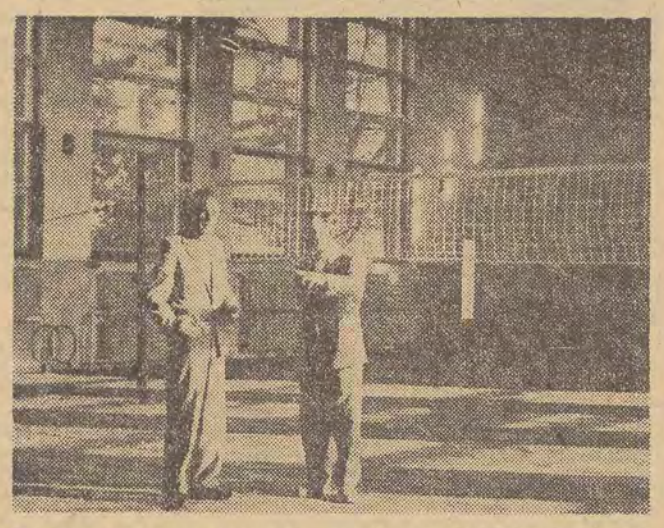

Świetnego wykonawcę swoich planów inwestycyjnych znalazł p. M. Malinowski (z lewej) w osobie kierownika budowy, p. Cz. Scegielniaka, który tak dalece oddał się dziełu budowy, że... „zapomniał" w ostatnich trzech latach skorzystać z urlopu wypoczynkowego.
Zdjęcie wykonane wewnątrz nowego pawilonu RTS Widzew.
Fot. W. Rozmysłowicz

Najwięcej troski wzbudzał odcinek inwestycyjny i te zagadnienia honorowy prezes klubu postanowił wziąć na swoje barki. Ciężar olbrzymi, bo kasa klubowa świeciła pustkami. RTS Widzew odczuwał dotkliwie brak własnego lokalu. W okresie letnim życie klubowe koncentrowało się na stadionie, zimą natomiast kompletnie zamierało. Jakże więc w tych warunkach prowadzić pracę wychowawczą?

Posiadanie własnego domu klubowego było marzeniem klubu, na pozór nieziszczalnym. Marzenie to pan M. Malinowski postanowił urealnić. Ruszono zabrał się do pracy. Zaczęły się wędrówki i pukania do drzwi różnych gabinetów. Tu grosik, tam grosik. Tutaj usługa, tam pomoc. Zbyt wielu sympatyków i zwolenników miał najstarszy polski klub robotniczy, żeby starania te mogły przebrzmieć bez echa.

Nie jestem w stanie określić ile czasu i wysiłku, kosztowały te zabiegi. Pytajcie o to pana Malinowskiego. Wskazujemy dzieło dokonane — piękny pawilon i jego realizatora.

— Jestem niewymownie szczęśliwy — mówi pan Malinowski — że udało nam się złożyć klubowi prezent jubileuszowy. Moim gorącym życzeniem jest teraz, aby i dalsze zamierzenia inwestycyjne zrealizować możliwie szybko.

A zamierzenia te, to kompletne uporządkowanie widowni, ukończenie budowy stopni betonowych na wale od strony wschodniej i wzniesienie z przeciwnej strony nowej trybuny o lekkiej konstrukcji żelbetonowej. Pomyślano również o przebudowie wnętrza widzewskiej hali sportowej, w celu przystosowania jej do wymogów siatkówki oraz koszykówki w okresie zimowym, tym samym więc i jej ogrzania.

Wierzymy, że na wyniki pracy takich działaczy RTS Widzew nie będzie musiał długo wyczekiwać.

Kazimierz Rozmysłowicz

Pięknie prezentuje się nowy pawilon. RTS Widzew może być dumny z takiego prezentu jubileuszowego.
Fot. W. Rozmysłowicz

Widzew znalazł zrozumienie

W niedzielę, 16 października, Widzew przeżywać będzie podniosłą uroczystość z okazji swego 50-lecia. Z tej okazji, na stadionie RTS Widzew, odbędą się liczne imprezy, z których kulminacyjnym wydarzeniem miał być mecz mistrzowski III ligi miedzy gospodarzami, a Czarnymi Radomsko. W stosownej chwili, Widzew zwrócił się do radomskiego klubu z prośbą o przełożenie meczu, kalendarzykiem rozgrywek wyznaczonego do Radomska, do Łodzi. Czarni odpowiedzieli jednak odmownie. W tej sytuacji pośpieszył jubilatom z pomocą WGiD ŁOZPN dokonując roszady dwóch terminów. Spotkania wyznaczone na 23 października zostały przełożone na 16. a te z kolei na 23 bm. Dzięki tej zamianie, piłkarze Widzewa będą mogli rozegrać w dniu swego jubileuszu mecz mistrzowski, a ich przeciwnikiem będzie Włókniarz Łódź, co chyba tylko podniesie wartość imprezy.

Debisz i Nogajski wracają na ring

Stare, popularne sylwetki bokserskie przypomną się łodzianom w dzisiejszym meczu bokserskim o mistrzostwo III ligi Orzeł — Granat Skarżysko. Jerzy Debisz nie jest co prawda Matuzalemem polskiego pięściarstwa, ale dwa lata temu zdawało się, że jego pożegnanie z ringiem jest ostateczne. Jednak natura ciągnie wilka do lasu i Debisz nie może żyć bez boksu. Zobaczymy go wraz z Nogajskim dziś, w spotkaniu z silnym zespołem Granatu Skarżysko, które zostanie rozegrane w sali Tęczy przy ul. Piotrkowskiej nr 295. Początek o godz. 11.

I. Bek zwycięzcą wyścigu za motorami

Piąty wyścig kolarski za motorami o srebrny kask „Głosu Robotniczego" i puchar jubileuszowy Widzewa zakończył się zwycięstwem faworyta Jerzego Beka. Drugie miejsce zajął Grabowski, 3) Płodziszewski, 4) Jamroz.

Niedziela na stadionach Łodzi

Piłka nożna. ŁKS — Pogoń (Szczecin) I liga godz. 11.30 na stadionie ŁKS. Przedmecz o mistrzostwo juniorów ŁKS—Widzew.

III liga. Kolejarz — Pilica, godzina 16 na boisku Orła, Widzew — Czarni (Kutno), godz. 13.30 na stadionie Widzewa, Start — Włókniarz (Pab.) godz. 11 w Julianowie. Poza tym grają w Pabianicach PTC — Czarni (Rad.), o godzinie 11.15, a w Radomsku Stal — Boruta o godz. 16.

Klasa A. ŁKS Ib — Orkan godz. 13.30 na boisku ŁKS, Rudzki KS — Społem, godz. 11 w Rudzie i Budowlani — WKS Wieluń godz. 11 na boisku przy ul. Letniej.

Boks. Orzeł — Granat (Skarżysko) liga łódzko-kielecka, godz. 11 ul. Piotrkowska 293.

Kolarstwo. Wyścigi na 100 i 50 km o nagrodę przewodniczącego Prez. DRN Łódź-Górna. Start o godz. 11, ul. Rudzka 37.

Hokej na trawie. Mistrzostwa seniorów okręgu łódzkiego od godziny 9.30 w Parku 3 Maja. Zjednoczeni (Pab.) — MKS Polesie i Budowlani — Włókniarz (Pabianice).

Sport motorowy. Motocyklowy wyścig uliczny na Alei Politechniki. Początek o godz. 14.30.

Konkursowa jazda zręczności dla kierowców samochodowych godz. 12 na Placu Zwycięstwa.

Tenis stołowy. Klasa A mężczyzn. Bawełna Ib — Tęcza (Gajkowice) godz. 10. ul. Ogrodowa 33, Tramwajarz — Tęcza (Gajk) godzina 11, ul. Tramwajowa 7, Oratorium — Stal (Radomsko) godz. 10, ul. Wodna 34-36, Włókniarz Ib (Ł) — Stal (Rad.) godz. 13. ul. 8 Marca 22 Społem Ib — Widzew godz. 10 Północna 36, Energetyk Ib — łączność godz. 10. ul. Tuwima 58 i Zgrzebnia — Olimpia Ib godz. 10, ul. Nowotki 196.

Suski gotów do gry w dzisiejszym meczu z Pogonią

Na szczęście kontuzja jakiej doznał Suski, w meczu towarzyskim z Widzewem, okazała się nie groźna i młody pomocnik ŁKS weźmie udział w dzisiejszym spotkaniu z Pogonią (Szczecin).

Trener Radwański, zapytany o skład ŁKS, odpowiedział:

— Chyba ten sam, który grał w Opolu. Jeżeli w spotkaniu z tak silnym i niebezpiecznym przeciwnikiem, jak Odra, w dodatku na wyjeździe, drużyna zdobyła cenny punkt, po co przestawiać zawodników. Mam do tego składu zaufanie i sądzę, że nie zawiedzie nadziei łódzkiej publiczności.

— Czy i tym razem drużyna będzie grała z jakimś planem z góry jej narzuconym?

— Jedyny plan, polega na zdobyciu punktów. Z tym samym nastawieniem wyjdzie na boisko ze swoi Pogoni, więc kto zagra lepiej i ostrożniej, temu uda się go zrealizować. Przestrzegam niepoprawnych optymistów, że zdobycie punktów nie jest łatwym zadaniem. Wygrana w Łodzi, to ostatnia deska ratunku Pogoni, a wiemy, na jaki wysiłek może się zdobyć drużyna w tak krytycznym dla siebie momencie. W podobnych warunkach tylko człowiek nierozważny może lekceważyć przeciwnika.

— A jak Stusio? Czy wyleczył kontuzję?

— Nie ja mogę decydować o jego przydatności, lecz lekarz. Gdy by Stusio okazał się zdrowy, nie jest wykluczone, że skorzystam z jego usług. Zaznaczam jednak, raz jeszcze, że decyduję się na skład „opolski".

Losowanie Toto-Lotka w przerwie meczu Widzew-Czarni

Najszybciej dowiesz się wyniku losowania Toto-Lotka, jeżeli udasz się dzisiaj na mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Widzew — Czarni (Kutno). Rozpocznie się on o godz. 13.30 na stadionie Widzewa. W przerwie meczu odbędzie się losowanie.

Tuż po meczu piłkarskim na boisko wkroczą lekkoatleci. Odbędzie się mianowicie trójmecz o puchar Federacji Włókniarz z udziałem drużyn: RTS Widzew, Włókniarz (Pabianice) i Rudzki KS.

Początkowo zamierzano zawody rozegrać w Pabianicach, jednak ze względu na jubileusz, zaszczyt zorganizowania spotkania przypadł RTS Widzew.

CCA Bukareszt zaproszony do Łodzi

20 października, stołeczna Legia spotka się w meczu piłkarskim z najlepszą drużyną ligową Rumunii CCA Bukareszt. Jest to również zespół wojskowy. Wykorzystując pobyt Rumunów w Polsce, władze ŁOZPN wystąpiły z propozycją sprowadzenia ich do Łodzi, na niedzielę, 23 października. Pertraktacje są na najlepszej drodze.

Prokurator ma okazję interweniować

Są ludzie szukający tylko pieniędzy i pod tym kątem traktują całą swoją życiową działalność. Bywają jednostki, którym — mimo pustego portfela — na pekunii nie zależy. Do tych ostatnich z całym przekonaniem mogę zaliczyć Bogusława Pomykałę, b. piłkarza Startu. Nie szukał beneficji za swoje futbolowe kwalifikacje. Czy były one wielkie, czy nie — trudno ocenić. Chłopak młody, bez sprzeciwu przyjmował polecenia występowania na każdej pozycji, na jaką go desygnowano. Tak długo poszukiwał właściwego miejsca, aż go w ogóle dla niego zabrakło.

Otrzymał powołanie do odbycia służby wojskowej i przygotowując się do niej zwolnił się z obowiązków klubowych. Poinformowani o tym działacze Olimpii Koło (okręg poznański), zaproponowali Pomykale kilka występów w ich drużynie, grającej o mistrzostwo III ligi. Pomykała bez wahania przystał na to. Rzecz w tym jednak, że nie był do tego uprawniony. Wobec tego, „obrotni" działacze Olimpii wystawili mu dokumenty na nazwisko Józef Sokołowski. Naiwny Pomykała vel Sokołowski rozegrał trzy mecze mistrzowskie, które nacobiły straszliwej kaszy po wykryciu nadużycia.

W tych dniach Pomykała stanął przed wokandą WGiD LOZPN. Początkowo usiłował nie przyznawać się do winy. Zorientowawszy się jednak, iż wydział jest w posiadaniu niezbitych dowodów jego przekroczenia, otwarcie przedstawił całą prawdę.

WGiD zastosował możliwie najniższy wymiar kary dyskwalifikując Pomykałę na okres 6 miesięcy.

Wcześniej już, poznańskie władze piłkarskie dokonały na swym terenie wymiaru sprawiedliwości, degradując Olimpię do klasy B.

Na tym można by sprawę wyczerpać, gdyby nie wymagała ona komentarzy. Wydaje się, że podobnymi wypadkami powinny zajmować się nie tylko instancje sportowe, lecz także państwowe organa wymiaru sprawiedliwości. Mamy do czynienia z pospolitym przestępstwem karnym. 20-letni Pomykała został nakłoniony do występowania pod fikcyjnym nazwiskiem. Uczynili to poważni ludzie, w pełni odpowiedzialni za swe czyny. Przebieg dochodzeń wykazał, iż piłkarz nie działał z chęci zysku. Prawdopodobnie także i działacze, którzy organizowali tę aferę nie otrzymali za nią ani grosza. Nie wszystko jednak da się rozpatrywać tylko pod kątem zysków materialnych. Kierownicze sfery klubów sportowych mają obowiązek dbać nie tylko o mistrzowskie punkty swych zespołów, lecz przede wszystkim o fizyczne i moralne wychowanie zawodników.

Nie zostały ujawnione nazwiska bezpośrednich winowajców z wyjątkiem ich kozła ofiarnego — Pomykały. Ma to zresztą drugorzędne znaczenie. Jest nie do pomyślenia, aby najsurowsze kary nie miały spaść na oczywistych demoralizatorów młodzieży. Pomykała jest bez wątpienia winien. Jednakże trzeba zwrócić uwagę na fakt, że to nie on wystąpił z propozycją oszustwa, a uczynili to działacze Olimpii Koło.

W telegraficznym skrócie

BELFAST. — W międzynarodowym spotkaniu piłkarskim Anglia — północna Irlandia zwyciężyli Anglicy 5:2.

MOSKWA. — Podczas zawodów lekkoatletycznych w Kijowie mistrz olimpijski Bołotnikow uzyskał w biegu na 5.000 m znakomity rezultat 13.38,1. Jest to najlepszy tegoroczny wynik na świecie. Rekordowi Włodzimierza Kuca ustępuje tylko o 3,1 sek.

BERLIN. — W Hamburgu rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne NRF — Szwecja. Po pierwszym dniu prowadzą Niemcy 67:29. W rzucie dyskiem Uddebom ustanowił nowy rekord Szwecji — 54.65. Bieg na 800 m wygrał Szwed Waern 1.48.5. W skoku w dal Steinbach (NRF) osiągnął 7.45. Bieg na 100 m wygrał rekordzista świata Hary (NRF) 10,5.

BERLIN. — Reprezentacja Szwecji w hokeju na lodzie pokonała w Berlinie drużynę NRD 5:3 (1:1, 1:2, 3:0). Bramki dla gości zdobyli: Pettersen i Osberg — po 2 oraz Oehrlund — 1. Dla gospodarzy Kuczera, Kuenstler i Ziesche.

Ligi lekkoatletyczne

Po pierwszym dniu finałowego sześciomeczu rozgrywanego na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie prowadzą lekkoatleci stołecznej Legii — 28.421,5 pkt. przed Zawiszą Bydgoszcz — 27.549 pkt., Górnikiem Zabrze — 24.557 pkt., Spójnią Gdańsk — 23.939 pkt., AZS Kraków — 23.607 pkt. i AZS Poznań — 22.605 pkt.

Finały drużynowych mistrzostw Polski otrzymały godną oprawę. Chociaż w większości konkurencji walka o punkty była bardzo zacięta poziom na ogół przeciętny.

Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim Marian Foik, który w pięknym stylu wyrównał swój rekord Polski na 100 m uzyskując 10,3. Drugie miejsce zajął Józef Schmidt — 10,6. W biegu na 200 m kobiet wysoką formę zademonstrowała Richterówna, osiągając bardzo dobry czas 11,7 i wyprzedzając o 0,3 sek. Janiszewską.

* * *

30 zespołów II ligi lekkoatletycznej rozpoczęło wczoraj w 6 grupach dwudniowe zawody. Wśród walczących o miejsce do ekstraklasy znajduje się m. in. Społem Łódź. Natomiast w grupie broniącej się przed spadkiem — w Lublinie — biorą udział zespoły ŁKS i Startu łódzkiego.

* * *

Na stadionie lekkoatletycznym w Nowej Hucie potwierdził swoją wysoką formę płotkarz Wisły, Muzyk, który w biegu na 110 m ppł. wyrównał rekord Polski wynikiem 14,4, wygrywając tę konkurencję przed Bugają 14.6.

Pewną sensację stanowił start dawnego rekordzisty Polski w biegu na 100 m. Emila Kiszki, który zajął 6 miejsce z czasem 11,3. Konkurencję tę wygrał Muzyk — 10,9.

Włókniarz (Ł) - Bawełna 1:1 (0:0)

Prowadzenie dla Bawełny uzyskał w 59 min. Jaworski, wyrównał — w 80 min. — z rzutu karnego Urbański. Widzów ok. 1000.

Mecz miał bardzo burzliwy przebieg. W miarę jak zbliżał się do końca, publiczność coraz głośniej protestowała przeciw werdyktom sędziowskim i zaszła po zawodach konieczność udzielenia arbitrom specjalnej ochrony.

Włókniarz był zespołem lepszym w polu, ale Bawełna odwzajemniała się agresywnością i energią.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 9 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.04, 16.00, 23.00.

5.33 Muzyka poranna. 6.40 Niedzielne rozmaitości rolnicze. 7.35 Program dnia. 7.45 „Sportowcy wiejscy na start". 7.55 Kalendarz radiowy. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 „Naukowcy — rolnikom". 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia". 9.05 „Fala 56". 9.20 Koncert Orkiestry Mandolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR pod dyr. E. Ciukszy. 9.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym pt. „Bajka o trzech niedźwiadkach". 10.00 Fragmenty z oper kompozytorów polskich. 10.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 11.00 Muzyka dla wszystkich. 11.40 Zagadka przyrodnicza. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na marsie". 12.20 „Wesoły Wiedeń". 12.45 „Zielony Magazyn". 13.00 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego. 13.30 „Jarmark cudów". 14.30 „W Jeziorankach" odcinek wiejskiej powieści radiowej. 15.00 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 15.30 Koncert Drezdeńskiego Chóru Chłopięcego „Kreuzchor", dyryguje R. Mauersberger. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Festiwal Teatru Młodego Słuchacza — „Komu bije dzwon" — słuchowisko. 17.53 Muzyka taneczna, wyniki regionalnych gier liczbowych oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych i „Toto-Lotka". 18.45 Audycja pt. „Co u ciebie słychać". 19.00 Muzyka taneczna. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie" odcinek powieści radiowej. 21.00 Koncert Orkiestry PR pod dyr. S. Rachonia. 21.50 „Zespół Dziewiątka". 22.29 Gra Orkiestra Taneczna PR dyryguje E. Czerny. 23.10—23.40 Miniatury muzyczne.

PROGRAM II

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

6.03 Muzyka poranna. 7.20 Program dnia. 8.36 Przegląd prasy. 8.45 „Radioproblemy". 9.00 Melodie filmowe. 9.20 „Encyklopedia Warmii i Mazur". 9.40 Utwory organowe. 10.20 Felieton literacki. 10.30 „Nowe nagrania". 11.00 Poezja i muzyka. 11.30 „Słuchamy muzyki ludowej". 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 „Zespół Dziewiątka". 13.30 „Cejlon idzie własną drogą". 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Audycja dla dzieci w oprac. M. Witwińskiej — „Maria Konopnicka i dzieci". 16.00 Piosenki w wykonaniu H. Ordonówny, E. Bodo i Z. Terne. 16.30 Koncert chopinowski wykona Kivoko Tanaka — fortepian. 17.05 Audycja aktualna na tematy międzynarodowe. 17.15 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.45 Grają orkiestry taneczne. 19.15 „W Dreźnie" — etiuda radiowa. 19.49 Pogodne melodie. 20.00 Gra Sekstet PR. 20.30 „Rewia piosenek". 21.16 Wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 21.20 „Tysiąc taktów rytmu". 21.40 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 Łotcalne wiadomości sportowe. 22.30 Koncert solistów NRD. 23.00 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

14.00 Program dla widzów wiejskich „Czarny kot" (W)
14.30 Film krótkometrażowy (Ł. lok.)
14.50 Sprawozdanie z międzynarodowego meczu piłkarskiego Węgry — Jugosławia. Transmisja z Budapesztu przez Katowice (K)
16.40 Film krótkometrażowy (Ł)
17.00 „Szpak też" — montaż z programów kab. „Szpak" (W)
17.40 Film z serii Diesneyland — „Koń Orkan" (W)
18.30 Teleturniej „Czytamy Szeksa pira" (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.15 „Zobaczymy się w niedzielę" film fab. prod. polskiej dozw. od lat 18 (W)
21.35 Wiadomości sportowe (W)

PONIEDZIAŁEK, 10 PAŹDZ.

16.30 Reportaż dla dzieci „Jedziemy w świat" (W)
17.15 Przerwa
17.55 Uroki Polihymnii — widowisko muzyczne (P)
18.25 Wszystkie dni tygodnia (Ł)
18.55 „Eureka" magazyn pop.-naukowy (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.05 Tele-Echo (W)
20.55 Telewizyjne Studio Literackie „Pasażerka" widowisko telewizyjne (W)
21.55 Ostatnie wiadomości (W).

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpow 204-75. Dział ekonom 223-05 Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80 Dział kulturalny 341-10. Dział sportowy 208-95 Dział listów i interwencji 293-00 wewn. 34 Redakcja nocna 279-76 — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50 Prenumerata przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch" Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579 Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210 Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch". Warszawa, ul Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024 Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka". RSW „Prasa" Łódź, Piotrkowska 96

B-7 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.